Ceny ogłoszeń za wys. 1 mm.

I strona	— 5 szpalt	Zł.	—.70
Tekst	— 5	.	—.60
Reklamy	— 5	.	—.40
Zwyczajne	— (	.	—.20
Cyfrowe	— 8	.	—.40
Nekrologi	— 5	.	—.40

Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr.
Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada
Konto czek. PKO. Nr. 8575
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIEŃ POLSKI

Cena egz. 20 gr.

WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNIE

W Warszawie z odnoszeniem	Zł. 5.—
Na prowincji z przesyłką pocztową	5.—
Zagranicą z przesyłką pocztową	10.—
Zmiana adresu	—.50

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TELEFONY: REDAKCJI 000-56, ADMIN. 000-56

Nr. 149. **Warszawa, Wtorek 4 Lipca 1933 r.** **Rok X.**

Wielki sukces polskiej pokojowej polityki.

Ważna i ciekawa wiadomość nadeszła z Londynu. Oto Polska, Rosja, Estonja, Łotwa, Rumunja, Czechy, Jugosławja i Turcja miały podpisać jeneralną konwencję, określającą pojęcie napastnika .Jest to dopełnienie paktu o nieagresji. Konwencja została zawarta pomiędzy Rosją i sąsiadującymi z nią państwami, — i pomiędzy Rosją i Małą Ententą. W ten sposób powstaje wielki blok wschodniej i środkowej Europy, który solidarnie zobowiązuje się tłumić każdą próbę wywołania wojennej konflagracji. Oprócz tego, konwencja załatwia de facto rumuńsko-rosyjski spór o Besarabję, który utrudniał dotychczas porozumienie pomiędzy tymi obu krajami. Podpisując układ, określający ściśle i szeroko pojęcie napastnika, tem samem wyrzekła się Rosja wszelkiej możności używania przemocy w terytorjalnych zatargach. Według przyjętego określenia napastnikiem jest, kto innemu państwu wypowiada wojnę, kto nawet bez wypowiedzenia wojny blokuje porty i brzegi innego państwa, kto wysyła swoje wojska na obce terytorjum i kto wreszcie toleruje na swojem terytorjum tworzenie zbrojnych band, które przekraczają granice obcego państwa. Jest to definicja, nad którą już dyskutowała swego czasu Liga Narodów, nie mogła jednak dojść do przepisanej statutem jednomyślności.

* * *

Nie ulega wątpliwości, że zawarcie konwencji jest wielkim krokiem na drodze organizacji europejskiego pokoju i że powstanie bloku tak potężnego uchyla wszelką możliwość wojennej agresji nietylko pomiędzy państwami podpisującymi konwencję, ale jest to zatem także niezawodny piękny triumf polskiej polityki, która do tego celu zawsze zmierzała i z linji obrony pokoju nigdy nie zeszła.

Nowo utworzony blok jest także jakby odpowiedzią na pakt 4-ch, który pomimo złagodzeń, jakie otrzymał pod wpływem Francji, mógłby zaciążyć dotkliwie na życiu politycznem Europy. Blok wschodnio-europejski równoważy ujemne strony paktu 4-ch i wytwarza w Europie nastroje pojednawcze. Nie są to bowiem obozy przeciwne, ale dwa równolegle działające czynniki, czuwające nad porządkiem Europy.

Wobec braku narazie ścisłego tekstu zawartej konwencji nie podobna jeszcze rozstrząsać jej znaczenia i jej ewentualnych następstw. Już teraz jednak można stwierdzić, że stanowisko Polski w koncercie międzynarodowym zostało znowu poważnie wzmocnione, i że zaczyna ona odgrywać faktycznie rolę pośrednika pomiędzy Wschodem a Zachodem europejskiego kontynentu, która się jej należy z tytułu historycznej tradycji i wskutek jej geograficznego położenia.

Wśród państw, które konwencję podpisały, nie znajdujemy Litwy. Jest to logiczne następstwo polityki tego kraju, który orjentując się wbrew swoim interesom w stronę Niemiec, dobrowolnie się obniżył do roli niemieckiego klijenta.

* * *

Zawarcie konwencji stanowi wydarzenie wielkiej doniosłości dla polityki światowej, a jednocześnie otwiera gospodarcze możliwości, ułatwiające przezwyciężenie kryzysu. Od sprawności ekonomicznej kontrahentów będzie zależeć czy zdołają wyzyskać też nową konjunkturę.

* * *

Dodać musimy — dla ścisłości — że do zamknięcia dziennika, nie otrzymaliśmy informacyj o podpisaniu konwencji, które miało nastąpić 3 bm. Natomiast wiadomości nadchodzące z Londynu twierdzą, że podpisanie jest tylko kwestją czasu.

Podpisanie układu o definicji napastnika.

Londyn 3 lipca.

(Tel. wł.) Według wiarygodnych informacyj podpisany został układ w sprawie definicji napastnika, zgodnie z tekstem, opracowanym w Genewie przez Politisa. Układ, który depesza Agencji Havasa nazywa konwencją ,podpisały: Sowiety, Polska, Rumunja, Turcja, Estonja, Łotwa i Finlandja.

Paryż 3 lipca.

(Tel. wł.) Agencja Havasa ogłasza komunikat półoficjalny, dotyczący układu między Z. S. R.R., państwami bałtyckiemi, Małą Ententą, Turcją i Polską w sprawie definicji napatnika. Komunikat stwierdza, iż z punktu widzenia francuskiego układ ten ma znaczenie zasadnicze dla konsolidacji pokoju w Europie wschodniej.

Angielsko-sowieckie porozumienie.

Zniesienie embargo.

Londyn 3 lipca.

(Tel. wł.) Pomiędzy Rosją i Anglją doszło do porozumienia, mocą którego Anglja uchyliła embargo na towary rosyjskie, a sowiety zwolniły z więzienia inżynierów angielskich skazanych niedawno za sabotaż.

Zniesienie rosyjskich zarządzeń retorsyjnych.

Moskwa 3 lipca.

(PAT) Ogłoszone zostało rozporządzenie komisarza ludowego handlu Rozenholza, znoszące zarządzenia retorsyjne wobec Anglji jako to zakaz zamówień i zakupów na rynku angielskim, kontraktowanie okrętów, ograniczenie w tranzycie, korzystanie statków sowieckich z portów Wielkiej Brytanji. 3 miesięczna wojna gospodarcza między Wielką Brytanją a ZSRR. została temsamem zlikwidowana.

Prasa sowiecka zadowolona.

Moskwa 3 lipca.

(PAT) Cała prasa sowiecka żywo komentuje zniesienie embarga na towary sowieckie uważając tę decyzję za poważny sukces polityczny Rosji. „Industrializacja" oświadcza, że proces inżynierów był wykorzystany przez zaciętych wrogów ZSRR. celem urzeczywistnienia całkowitego zerwania pomiędzy Anglją a ZSRR. mającego być preludjum do krucjaty przeciw Sowietom. Embargo okazało się jednak kijem o dwóch końcach. Pismo podkreśla dalej rozszerzenie się stosunków handlowych sowiecko-amerykańskich. Sowieckie możliwości importowe zademonstrowane przez Litwinowa w Londynie pokazały Anglji jakich korzyści pozbawia ją utrzymanie embargo.

Inżynierowie angielscy w drodze do kraju.

Stołpce 3 lipca.

(PAT) Dzisiaj o godz. 13.15 przyjechali pociągiem pospiesznym z Moskwy do Stołpców na granicę polską Mac Donald i Thornton, którzy — jak wiadomo — w słynnym procesie inżynierów angielskich w Moskwie skazani byli na 2 i 3 lata więzienia. W rezultacie rokowań angielsko-sowieckich dwaj obywatele angielscy zostali wypuszczeni na wolność po 2½ miesięcznym pobycie w więzieniu. Na powitanie przybyli przedstawiciele szeregu dzienników angielskich i agencyj oraz kilku fotografów prasowych. Kilku dziennikarzy angielskich przyleciało aeroplanami. Dwa samoloty przybyły z Londynu, a jeden z Berlina. P Mac Donaldowi i Thorntonowi towarzyszył od Moskwy konsul angielski Rapp, który pożegnał się z nimi w Stołpcach, a następnym pociągiem powrócił do Moskwy. Władze sowieckie wypuściły b. więźniów bez konwoju w Moskwie i nie przeprowadziły rewizji ich bagażów. Obaj inżynierowie odmówili dziennikarzom jakichkolwiek wyjaśnień o przeżyciach w ZSRR.

Przyjazd prezydenta senatu gdańskiego do Warszawy

W poniedziałek o godz. 9.45 rano przybył do Warszawy prez. senatu gdańskiego Dr Rauschning oraz wiceprez. senatu i senator spraw wewnętrznych Dr Greiser, tudzież radca Dr Ferber, radca Dr Blume i sekretarz Streiter. Przedstawicielom senatu gdańskiego towarzyszył w drodze referent komisarjatu generalnego Rzplitej hr. Tarnowski. Na przyjazd gości dworzec gł. udekorowano flagami gdańskiemi. Na peronie oczekiwała warta honorowa. Na dworcu głównym gości gdańskich powitał w zastępstwie nieobecnego premjera minister przemysłu i handlu Dr Zarzycki, podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu Dr Doleżal, dyrektor protokołu dyplomatycznego Romer, dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych Dębicki, komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku Dr Papée, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych Gwiazdowski i inni. Po powitaniu goście gdańscy odjechali samochodami pod flagami prezydenta senatu do Hotelu Europejskiego.

* * *

O godz. 12 w południe goście gdańscy w towarzystwie kierownika referatu gdańskiego MSZ. hr. Łubieńskiego i radcy Warchałowskiego udali się na Zamek, gdzie na dziedzińcu warta honorowa oddała gościom honory wojskowe. Pan Prezydent Rzplitej przyjął przedstawicieli senatu gdańskiego w sali audjencjonalnej w towarzystwie komisarza generalnego Rzplitej w Gdańsku ministra Papée, szefa kancelarji cywilnej Dra Hełczyńskiego oraz członków domu cywilnego i wojskowego. Po ceremonji przywitania p. Prezydent zaprosił gości gdańskich na rozmowę do dawnej sypialni królewskiej. Rozmowa trwała kilkanaście minut.

Po opuszczeniu Zamku goście gdańscy udali się do prezydjum Rady ministrów, gdzie wizytowali zastępującego premjera p. ministra skarbu prof. Zawadzkiego. O godz. 1 po południu przybyli do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie przyjął ich minister Beck. O godzinie 1 minister spraw zagranicznych wydał na cześć gości śniadanie. Pomiędzy godziną 4 a 5-tą rewizytowali gości w Hotelu Europejskim p. wicepremjer Zawadzki oraz minister Beck.

O godz. 5-tej odbyło się przyjęcie na cześć gości gdańskich w salach Rady miejskiej.

O godz. 6-tej prezydjum senatu gdańskiego przyjęło w Hotelu Europejskim przedstawicieli prasy warszawskiej i zagranicznej na specjalnej konferencji. Wieczorem o 8-mej wicepremjer Zawadzki wydał na ich cześć obiad w gmachu prezydjum Rady ministrów. O godz. 11.25 w nocy przedstawiciele senatu gdańskiego opuścili Warszawę, udając się z powrotem do Gdańska.

* * *

Wizyta przedstawicieli senatu gdańskiego — jak już o tem donosiliśmy — nie miała charakteru wyłącznie kurtuazyjnego. Podczas pobytu gości gdańskich w Warszawie poruszonych zostało szereg spraw politycznych, gospodarczych i portowych, stanowiących całokształt zagadnień polsko-gdańskich. W szczególności przedmiotem wczorajszych rozmów była — jak się dowiadujemy — sprawa rewizji umowy polsko-gdańskiej, która ma być przeprowadzona na życzenie obu stron. M. in. rewizji — ulec ma sprawa kontyngentów przywozowych, sprawa wydawania obywatelstwa gdańskiego, reorganizacji służby celnej gdańskiej, i wreszcie sprawa poczty polskiej.

Konferencja prasowa u prez. Rauschninga.

Wczoraj o godz. 6.30 w hotelu Europejskim odbyła się licznie obesłana przez prasę polską i korespondentów zagranicznych w Warszawie konferencja prasowa.

Do zebranych przemówił prezydent nowego senatu gdańskiego Dr Rauschning. P. Rauschning potraktował w swojem przemówieniu Polskę i Wolne Miasto jako dwa „równorzędne" organizmy państwowe. Dłuższy ustęp poświęcił p. Rauschning charakterystyce ruchu narodowo-socjalistycznego, stwierdziwszy, że nie jest to — jak ogólnie sądzą zagranicą — ruch polityczny, lecz ruch o b. głębokich podstawach ideologicznych. Mowca porównał narodowy-socjalizm z ruchem ideologicznym emigracji polskiej, znajdującej się pod wpływem — jak się wyraził — „wielkiego wieszcza Polski Adama Mickiewicza". Przeszedłszy następnie do chwili obecnej i ostatnich rozmów warszawskich p. Rauschning stwierdził, że stanowiąc oddzielne państwo Gdańsk ideologicznie związany jest z Niemcami. W dobie dzisiejszego kryzysu podstawą współżycia międzynarodowego są zagadnienia gospodarcze. Zarówno geograficznie, jak i gospodarczo Gdańsk jest związany z Polską. P. Rauschning wyraził nadzieję, że stosunki polsko-gdańskie ułożą się nietylko pomyślnie, ale i przyjaźnie (freundlich).

Wobec likwidacji Centrum.

Katolicy niemieccy nie mają dziś swej reprezentacji politycznej. Więcej: możność utworzenia jakiejkolwiek reprezentacji politycznej katolicyzmu w Niemczech hitlerowskich jest wykluczona. Reprezentanci katolicyzmu zostali zmuszeni do poddania się, jako hospitanci, a więc bez żadnych praw — partji zorganizowanej dyktatorjalnie, a więc gdzie głos zwykłego posła jest niczem, partji opartej przedewszystkiem na protestantyzmie, która z wyznań protestanckich chce uczynić niemiecki Kościół narodowy. Taki stan rzeczy jasno i przeraźliwie określa sytuację katolicyzmu niemieckiego. Nietylko zresztą niemieckiego: taką samą musi się stać sytuacja katolicyzmu wszędzie tam, gdzie szowinizm nacjonalistyczny dojdzie do władzy. Między wiarą w prawdę nienawiści i egoizmu rasowego a wiarą w prawdę wieczną nie może być kompromisu.

Rrepezentanci polityczni katolicyzmu niemieckiego w centrum wybrali wobec tego niebezpieczeństwa metodę przetrwania. Liczą się widocznie z tem, że rządy hitlerowskie w takiem jak obecnie natężeniu wyłączności i dyktatury nie są zjawiskiem trwałem. Pewne objawy niemieckie uzasadniałyby może tę rachubę. A więc ostatnie tygodnie przyniosły tak manifestacyjny, na ulicach się zaznaczający wzrost popularności Stahlhelmu i Reichswehry, że różnica w stosunku ludności do tych organizacyj i do bojówek hitlerowskich przyspieszyła z pewnością tempo hitleryzowania Niemiec. Gwałtowność w usuwaniu wszelkich organizacyj poza własnymi, choćby, to nawet narażało na możebność konfliktu z prezydentem Rzeszy (wypadek niemiecko-narodowych oraz sprawa zetatyzowania wyznań protestanckich) lub z Watykanem (sprawa centrum i bawarskiej partji ludowej) świadczy, że hitleryzm obawiał się, by tu i tam nie wyrosły źródła oporu wobec regimu. Wolał zostać sam, a cały opór zepchnąć na drogę nielegalną. Przyszłość pokaże, czy taka metoda jest bezpieczna.

„3 Rzesza" w Niemczech.

Zwolnienie gospodarki prywatnej od kontroli komisarzy.

Berlin 3 lipca.

(PAT) Na akademji górniczej w Clausthal podsekretarz stanu w ministerstwie gospodarki Rzeszy Dr Feder wygłosił przemówienie w którem zapowiedział usunięcie wszystkich powołanych ostatnio komisarzy nadzwyczajnych w poszczególnych przedsiębiorstwach. Feder oświadczył, że warunkiem postępu gospodarczego jest pozostawienie wolnej ręki prywatnej inicjatywie i zapewnienie jej trwałych podstaw prawnych. To oświadczenie twórcy programu gospodarczego partji narodowo-socjalistycznej jest znamiennem uzupełnieniem powtarzających się ostatnio ostrzeżeń przed eksperymentami w dziedzinie gospodarczej.

Niemcy pragną pokoju.

Berlin 3 lipca.

(PAT) W niedzielę odbyła się w Kołobrzegu manifestacja wschodnio-niemieckich związków ojczyźnianych. Minister Goering wygłosił przemówienie oświadczając, **że Niemcy pragną pokoju i nie chcą nikogo atakować,** ale też nie pozwolą siebie samych zaatakować. Świat powinien wiedzieć, że Niemcy są najbardziej pokojowo usposobionym narodem ale jednocześnie muszą żądać, aby je pozostawiono w spokoju. O tem musi wiedzieć każdy, kto nosi się z zamiarami rabunkowemi. Ktoby chciał kraść — mówił Goering — ten dostanie po rękach.

Próby Sowietów rozwiązania zagadnienia żydowskiego w ZSRR.

I.

Wysoce znamiennym faktem jest, że Sowiety podporządkowywują kształtowanie się stosunku swego do żydów sprawie przyszłej wojny, której widmo jest dla kierującego świata bolszewickiego i Kominternu aktualnem niebezpieczeństwem. — Polityka szczęśliwych paktów, polepszenie stosunków z Polską i Francją nie zmieniły pod tym względem zasadniczego nastawienia. Odgłosy bitew na Dalekim Wschodzie zbyt silne wywołują echa na Kremlu, by dyktatorzy moskiewscy mogli wierzyć w trwałość światowego pokoju. Przywódcy żydowscy w wielkich centrach kapitalizmu światowego, dobrze zorjentowani co do zamierzeń polityki Sowietów i ich sytuacji finansowo-gospodarczej podzielają tę niewiarę, chociaż wychodzą z odmiennych założeń. Wiedzą oni dobrze, że pokojowa polityka Stalina możliwa jest tylko w pewnej określonej, ogólnej konjunkturze międzynarodowej. Wyliczyli oni ze ścisłością szyloków, że w 1934/35 trudności Sowietów na wewnętrznym froncie gospodarczym i w dziedzinie zewnętrznego zadłużenia narosną w sposób zatrważający. Ci doświadczeni ludzie i psychoanalitycy zdają sobie sprawę, że strach był częściej powodem konflagracji, niż rzeczywiste spory lub przeciwieństwa gospodarcze. Zresztą tam, gdzie głód, co roku, jak straszliwe widmo katastrofy, zagląda coraz uporczywiej, kierownicy państwa nie tyle troszczą się o utrzymanie miejsca w słońcu, ile poprostu o egzystencję. W takiej atmosferze hasło wojny prewencyjnej łatwo zrodzić się może, a kto zna psychozę rewolucjonistów rosyjskich, przyzna, że gdzie jak gdzie, ale właśnie w Rosji takie hasło mogłoby się łatwo przyjąć i rozszerzyć.

Dla Żydów w Ameryce i w Anglji nie jest tajemnicą, że coraz więcej wybitnych i wpływowych komunistów twierdzi, iż militarnie szanse Sowietów się zwiększają. W świetle szalonego wysiłku Sowietów na polu przemysłu wojennego i militaryzacji mas — rosnące uświadomienie elity żydowskiej na Zachodzie jest czerwonym władcom wysoce nie na rękę. Nic więc dziwnego, że Sowiety ze zwykłą sobie prężnością starają się szachować niepożądane te nastroje.

Nie było rzeczą przypadku, że odgradzający się od cudzoziemców Stalin, kiedy zdecydował się zaktywizować w 1931 r. politykę paktową, zaprosił do siebie na dłuższą rozmowę znanego pisarza Emila Ludwiga, cieszącego się szczególniejszym mirem wśród Żydów amerykańskich, i starał się go przekonać o tem, że na Kremlu sprawy pokoju, wojny, rewolucji i ekonomiki światowej traktowane są z męskiem poczuciem odpowiedzialności, bez namiętności i możliwie racjonalistycznie. Celowość oto suprema lex, wielkiego laboratorjum społecznego, jakiem jest Rosja współczesna. — Takie wrażenie Stalin starał się wpoić swemu żydowskiemu rozmówcy. Pozatem poruszył on drugi kompleks zagadnień, a mianowicie kwestję stanowiska Państwa Rewolucji wobec kryzysu światowego. Stalin chciał w tej dziedzinie ustalić aksjomat, że sztab międzynarodowego proletarjatu dla przejściowego zwycięstwa nie pójdzie na danym etapie rozwoju gospodarczego po linji „de la politique du pire". W tych paru zdaniach mamy syntezę propagandowego ujęcia polityki stalinowskiej. Nie o to nam jednak chodzi. Ciekawi nas to, że ludzie Kremla w taki sposób informowali od dłuższego już czasu poważnych przedstawicieli opinji żydowskiej, głównie amerykańskiej. W miarę komplikowania się polityki światowej na tle kryzysu, Sowiety zmieniły też taktykę wobec swoich mas żydowskich. — Był czas, że Żydzi byli z rządów Stalina bardzo niezadowoleni.

Na Zachodzie nie zauważono prawie, że walka Stalina z Trockizmem i zniszczenie w Z. S. R. R. trockistów miała swą stronę antysemicką. Walcząc od 1926 do 1930 z opozycją, system Stalinowski zlikwidował przemożne wpływy żydowskie w aparacie państwowym i partyjnym i pozbawił Żydów decydujących stanowisk w państwie. Trocki był jednak, pomimo wszystko, symbolem dominującej roli czynnika żydowskiego w Państwie Rewolucji.

Po jego zesłaniu i wygnaniu nastąpiły lata, kiedy bezwzględne stosowanie partyjnej doktryny w pierwszej linji Żydów czyniło parjasami Z. S. R. R. Bolszewizm w tych latach wyrządził niepowetowane straty dorobkowi materjalnemu i kulturalnemu Żydów wschodnich. Wobec zaniku handlu prywatnego, Żydzi stawali się masowo bezrobotnymi, a jednocześnie wyciskano ich z szeregów partji i uprzywilejowanych organizacyj, jako potomków kupców, handlarzy, bankierów, kiedy chodziło poprostu o dziesiątki tysięcy sklepikarzy i faktorów.

Drzemiący od wieków w Rosji antysemityzm przebudził się z chwilą utrwalenia się stosunków pod dyktaturą Stalina. W fabrykach i organizacjach maltretowano nieraz Żydów, niezależnie od ich społecznego pochodzenia i politycznego nastawienia. Po wsiach mordy urzędników Żydów były na porządku dziennym w latach 1928—31. — Tymczasem rząd chcąc sowietyzować ludność żydowską, zamknął w tym okresie około 500 bóżnic i domów modlitwy. Kiedy w r. 1930 zaaresztowano szereg wybitnych rabinów, m. in. w Mińsku, zareagowała zagraniczna opinja żydowska. — Żydzi amerykańscy stawiali wobec Sowietów sprawę nader mocno, choć dyplomatycznie... Akcja humanitarna z Ameryki na rzecz Żydów sowieckich dawała dotąd Sowietom ogromne korzyści. Przypomniano im teraz, że w formie zapomóg dla Żydów rosyjskich rząd sowiecki inkasuje rocznie około 9 miljonów dol., wypłacając potrzebującym dowolną sumę małowartościowych rubli sowieckich. Przypomniano, że bez pomocy Żydów w kraju i zagranicą „Nep" Lenina nie byłby się udał i że wtedy jak i w innych krytycznych momentach, „życzliwa neutralność" wielkich Żydów uratowała Sowiety, podczas gdy żydowscy nepmani w Z. S. R. R. przezwyciężyli zastój całego życia gospodarczego.

Rząd Sowiecki ze swej strony odpowiadał, że jego inicjatywa co do rolnej kolonizacji żydowskiej w samym Z. S. R. R. jest reformą o epokowem znaczeniu dla całego Izraela. Było to dobre posunięcie taktyczne. Opinja żydowska w Ameryce zajmowała się szeroko społecznem znaczeniem kolonizacji dla odrodzenia wschodniego żydowstwa i wyprowadzenia go z kryzysu przynajmniej w sensie uratowania od śmierci głodowej. Centralą tego ruchu była w Rosji Komisja państwowa „Komzet", która stworzyła 3 rejony żydowskie na Ukrainie i na Krymie i szereg kolektywów rolnych na Białorusi. W tych kolonjach jednak niejedno wskazywało, że cały ów ruch nie był ani samorzutny, ani dostatecznie skonsolidowany i że nowe te ośrodki mogą się okazać efemerydami, gdy zagraniczny kapitał żydowski przestanie je ożywiać. Bardziej uświadomione jednostki żydowskie starały się uczynić z kolonji nowe ośrodki odrębności żydowskiej i czynniki urzędowe napotykały na trudności w rozwinięciu wśród tych kolektywów akcji bolszewickiej bezbożnictwa. Włościanie miejscowi, zwłaszcza zaś Ukraińcy, odnieśli się nagół wrogo do zaimprowizowanych rolników. Żydzi w połaciach kraju etnograficznie nierosyjskich uchodzili zawsze za element rusyfikatorski, toteż rejony żydowskie wywołały wśród tubylczego włościaństwa nastroje antysemickie. Agentów „Ozet" bojkotowali nieraz nawet komuniści narodowości rosyjskiej czy ukraińskiej. Zagraniczne organizacje żydowskie konstatowały więc z niepokojem, że odwrotną stroną podarunku sowieckiego, było nawet odradzanie się w terenie tendencyj pogromowych. Tą marną kolonizacją Sowiety chciały zaszachować wielki samorzutny ruch narodowy i sjonistyczny wśród Żydów wschodnich.

X. X.

Kredyt rejestrowy.

W roku obecnym nie mieliśmy już wielkiej konferencji rolniczej na wzór tych, które w ciągu ostatnich 3 lat zbierały się w okresie przednówkowym dla omówienia zagadnień polityki rolnej. Zastąpił ją poczęści Zjazd B. B. W. R. i szereg innych konferencyj w ministerstwie rolnictwa. Cykl narad nad całością zagadnienia zamknęła ostatnia konferencja, zajmująca się sprawami kredytu rejestrowego.

Kredyt rejestrowy winien odgrywać w całokształcie naszej polityki zbożowej niezmiernie doniosłą rolę. Zadaniem jego jest związanie w okresie pożniwnym nadmiernej podaży zboża dla równomiernego jej rozłożenia w ciągu całej kampanji. Wpływ kredytu rejestrowego sięga znacznie dalej, niżby się to napozór wydawało. Nie możemy zapominać, że w ostatnich latach udział nasz w światowym eksporcie znacznie się zwiększył. Tak np. udział nasz w eksporcie żyta zbliżał się do 30%, co stanowi już bardzo poważny odsetek.

Skierowanie całej fali podaży pożniwnej zagranicę w nazbyt krótkim okresie czasu w ilości, przekraczającej zdolności chłonne rynków światowych musiałoby wywołać obniżenie ceny światowej, co w formie fali powrotnej nie może się nie odbić na cenach u nas w kraju.

Spełnienie przez kredyt rejestrowy przeznaczonego mu zadania wymaga zachowania dwóch warunków: musi on przyjść dość wcześnie i musi być tani. Pierwszy warunek jest jasny, nie wymaga więc specjalnego wyjaśnienia. Co do drugiego warunku, to konieczność niskiego oprocentowania kredytu rejestrowego znajduje swe uzasadnienie nie tylko w ogólnej potrzebie dostarczenia rolnictwu taniego kredytu.

Doświadczenie lat ubiegłych wykazało, że nawet przy poparciu państwowej akcji interwencyjnej jest niezmiernie trudno osiągnąć taką nadwyżkę ceny wiosennej w stosunku do ceny jesiennej, żeby zachęcała ona do stosowania w szerokich rozmiarach magazynowania zboża do wiosny. Nie wchodząc narazie w dziedzinę polityki cen, zaznaczyć muszę, że różnica ta mimo wszystko pokryć winna koszty przechowania zboża. W naszych stosunkach wiejskich przy magazynowaniu zboża w stertach, czy własnych spichrzach, główną pozycją kosztów przechowania jest oprocentowanie kapitału. Zniżka tego oprocentowania jest zatem kwestją pierwszorzędnej wagi. Wyniki prowadzonej w tym zakresie akcji, ujawnione na ostatniej konferencji, pozwalają się spodziewać, że w roku obecnym rozprowadzenie kredytu rejestrowego nastąpi dość wcześnie, a nadto całkowity koszt jego obracać się będzie w granicach 5—6%.

Na zakończenie pragnąłbym dodać jeszcze jedno wyjaśnienie. Obecne warunki na światowych rynkach zarówno walutowych, jak i zbożowych, nie dają możności zagwarantowania rolnikowi stałej ceny. Akcja państwowej polityki zbożowej może conajwyżej łagodzić niezmiernie dziś ostre wstrząsy światowe. — Stworzenie dogodnych warunków przy zastawie zboża umożliwia jedynie rolnikowi spokojne wyzyskanie tych, niestety, przejściowych konjunktur, jakie w najgorszych nawet latach dają się zauważyć. Organizacja kredytu, pozwalająca zrealizować zboże w każdej chwili przed upływem terminu doskonale się do tego nadaje.

O ile więc byłbym daleki od tego, żeby traktować ten kredyt jako narzędzie masowego spekulacyjnego przechowania zboża do przednówka, o tyle sądzę, że rolnicy we własnym interesie winni w jaknajszerszych rozmiarach z niego skorzystać na jesieni, uchroni ich to bowiem przed zniżkową spekulacją jesienną, a nie zamyka drogi do swobodnej realizacji zbiorów w momencie dogodnym.

Nie mogę wreszcie nie zwrócić jeszcze uwagi na jedną okoliczność. Władze rządowe i organizacje rolnicze, przygotowawszy cały aparat polityki zbożowej, spełniły swe zadania. Powodzenie jednak całej akcji w znacznym stopniu zależeć będzie od nastrojów, panujących na rynku, co znów w dużym stopniu zależy od samego rolnika. Niepożądane są zarówno nieuzasadnione przerwy w dostawach w chwili poprawy konjunktury, gdyż nadzieje na nadmierną zwyżkę mogą okazać się zwodnicze — jak i paniczne rzucanie zboża na rynek w okresie zadawania ceny, gdyż utrudnia to akcję interwencyjną i prowadzi do dalszej — nieuzasadnionej już gospodarczo, zniżki. Trzeźwa ocena każdej sytuacji i spokój są niezbędnem dopełnieniem środków materjalnych na akcję interwencyjną przeznaczonych.

Józef Wielowieyski.

Zjazd działaczy gospodarczych i społecznych B. B. W. R

W Warszawie.

W niedzielę w sali kasyna oficerskiego odbył się zjazd działaczy gospodarczych i społecznych województwa warszawskiego. Na zjazd przybyło około 800 delegatów. Obrady zagaił sen. Stefan Perzyński, poczem powitał zjazd wojewoda Twardo życząc, aby obrady szły w kierunku wydobycia ze społeczeństwa możliwie największej liczby jednostek zdolnych do pracy nad usprawnieniem życia gospodarczego Polski. Zkolei dyrektor BGK inż. Drecki podkreślił, że współpraca społeczeństwa z rządem winna być oparta na wzajemnem zaufaniu i zrozumieniu, co stwarza wyjątkowe warunki działania. Okres ostatnich trzech lat wypełniony był akcją ze strony rządu zwalczania przesileń gospodarczych, ochrony rolnictwa, zachowaniem równowagi ekonomicznej w gospodarce publicznej, wreszcie nad zapewnieniem stabilizacji pieniądza. Następnie przemawiał pos. Dr Czernichowski. W zakończeniu obrad plenum przyjęło szereg tez, opracowanych przez komisje. Po sprawozdaniach przewodniczących komisyj zjazd został zamknięty, wysłaniem depesz do p. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i prezesa Rady ministrów Jędrzejewicza oraz prez. Walerego Sławka. — Popołudniu po zakończeniu zjazdu działaczy gospodarczych odbyła się konferencja działaczy legjonowych i peowiaków, zwołana przez zarządy okręgowe województwa warszawskiego Związku Legjonistów i Związku POW. Zjazd odbył się przy udziale przeszło 500 działaczy. Po zakończeniu obrad uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że naczelnem zadaniem jest zespolenie wszystkich sił polskich dla ugruntowania mocarstwowego stanowiska państwa na rubieżach wschodnich Europy. Spełnienie tego zadania wymaga od każdego obywatela państwa czynnego i twórczego ustosunkowania się do zagadnień życia publicznego. Nikomu z pośród obywateli państwa nie wolno być biernym.

W Krakowie.

Wczoraj w poniedziałek, 3 bm. rozpoczął w Krakowie obrady regjonalny zjazd działaczy gospodarczych i społecznych, zwołany przez Radę wojewódzką Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Krakowie. O celach i idei zjazdu działaczy gospodarczych i społecznych zarówno centralnego, który się odbył w Warszawie, jak wojewódzkich odbywanych obecnie, jak wreszcie powiatowych, mających się odbyć, pisaliśmy już w dziale gospodarczym.

Zjazd krakowski zgromadził 800 zaproszonych przedstawicieli życia gospodarczego całego województwa. Zjechali się działacze teoretyczni i praktyczni, kierownicy przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, bankowych, rolniczych, rękodzielniczych itp. pracownicy spółdzielni i różnych organizacyj gospodarczo-społecznych.

Otwarcie zjazdu odbyło się w sali Starego Teatru w Krakowie w obecności licznych przedstawicieli władz oraz przybyłych delegatów. Wśród przedstawicieli zauważyliśmy między innymi wojewodę Dr Kwaśniewskiego, naczelników Cygańskiego, Hampla i Osieckiego, licznych starostów, p. prezydenta m. Krakowa Dr Kaplickiego, kuratora Nowickiego, liczne grono profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego z prorektorem Dr A. Krzyżanowskim na czele, przedstawicieli wojskowości (gen. Łuczyński, gen. Mond, płk. Wójcicki), szereg posłów (m. in. Dyboski, Gdula, Hyla, Kleszczyński, Pochmarski, Szyszko, Tomaszkiewicz), reprezentantów samorządu gospodarczego w osobie prez. Epsteina, wiceprez. Kwiatkowskiego i dyr. Mianowskiego.

Zjazd powitał dłuższem doskonale zbudowanem i świetnie wygłoszonem przemówieniem prezes Rady wojewódzkiej BBWR. prezydent miasta Krakowa Dr Mieczysław Kaplicki. Mowca przedstawił dwa silne prądy nurtujące w społeczeństwach świata. Jeden z nich dąży do zbliżenia poszczególnych narodów i społeczeństw, drugi natomiast przeciwstawia się temu i raczej ludzi od siebie oddala. Z walki tych dwóch kierunków powstaje szereg wielkich koncepcyj politycznych. Narody i państwa przodujące w kulturze europejskiej wytworzyły pewne myśli polityczne, które następnie starają się wcielić w życie. Takiemi koncepcjami były hasła rewolucji francuskiej, taką jest ideologja komunistyczna realizowana w ZSRR., taką faszyzm we Włoszech i wreszcie taką najnowszy z ruchów to jest narodowy socjalizm w Niemczech.

W rozwiązywaniu wielkich zagadnień politycznych Polska musi szukać własnej myśli przewodniej dostosowanej do wymogów polskiej racji stanu i naszych stosunków. Nie możemy niewolniczo naśladować idej obcych. Musimy wytwarzać własne wartości i przetwarzać wyniki prac innych stosownie do warunków państwa polskiego. W tym kierunku Polska idzie też pod przewodnictwem obecnych swoich rządów. To wykrzesanie oryginalnej polskiej myśli politycznej było też jednym z g. nych powodów zwołania ogólnopaństwowego zjazdu działaczy gospodarczych i społecznych do Warszawy, a następnie odbycia takichże zjazdów regjonalnych. Na terenie wojewódzkim obok problemów ogólno państwowych wysuwają się i to nawet na plan pierwszy problemy specyficzne. Do takich prez. Kaplicki zalicza na odcinku województwa krakowskiego zagadnienia uzdrowiskowe (Podhale) oraz sprawy komunikacyjne. Tu naprzykład należy budowa kolei Kraków—Miechów, niezbędność ułatwień transportowych dla bogatych złóż kamieniołomów koło Nowego Targu a zwłaszcza problem Wisły, który wysuwa się na czoło.

Warsztatem istotnej realizacji myśli rzuconych na zjeździe centralnym a pogłębionym przez zjazdy wojewódzkie będą dopiero zjazdy powiatowe. Wyniki obrad tych wszystkich zjazdów będą przedmiotem szczególnie pieczołowitej uwagi BBWR. i specjalnie w tym celu utworzonego sekretarjatu. Bezpatryjny Blok nie idzie na demagogiczne hasła, nie posiłkuje się łatwemi efektami, lecz dąży do rzeczywistej poprawy stosunków gospodarczych i społecznych.

Następnie powitał zjazd wojewoda krakowski Dr Mikołaj Kwaśniewski obrazując swoje główne wrażenie ze zjazdu centralnego streszczające się w tem, iż niema kryzysu strukturalnego, iż wzmożonemi siłami wyjdziemy z obecnej depresji. Potem sekretarz generalny Dr Załuski odczytał depesze hołdownicze, które zjazd wysłał do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, premjera Jędrzejewicza i prezesa Sławka.

Zapowiedziany referat min. Bogusława Miedzińskiego nie doszedł do skutku, gdyż min. Miedzińskiego zatrzymały w stolicy nagłe sprawy polityki zagranicznej. Dłuższy referat inauguracyjny wygłosił min. Józef Targowski wysuwając naczelny postulat regjonu „Frontem do Wisły“.

Min. Targowski przedstawił obszernie znaczenie połączenia portów morskich z arterjami wodnemi, dogodność przewozu wodnego, stan rzek w Polsce a zwłaszcza od 970 km długiej Wisły od ujścia Przemszy do morza łącznie z 1.800 km dorzecza. Ku naturalnym tym drogom wodnym ciąży mimo ich obecnie niedoskonałej formy 11 miljardów tonokilometrów. Obecnie Wisła przedstawia trzy odcinki pod względem zdatności komunikacyjnej. Pierwszy górny do ujścia Sanu naogół uregulowany, drugi do Torunia przedstawiający się zupełnie źle oraz trzeci do morza jedynie zdatny do komunikacji. Niezbędnem jest uregulowanie i obwałowanie Wisły łącznie z budową dwóch zbiorników. Nie bez znaczenia są również uboczne korzyści z tego, jak np. otrzymanie dużej ilości żyznej ziemi, możność zatrudnienia tysięcy bezrobotnych itp. Roboty w pierwszym etapie nad usprawnieniem całej Wisły do głębokości około 1.20 m kosztowałyby 400 milj. złotych. W etapie zaś drugim już o charakterze niemal luksusowym byłoby pogłębienie koryta Wisły kosztem dalszych 300 milj. zł. Wydawałoby się może, iż jest to zagadnienie drobne. Jak słusznie jednak udowodnił mowca drobne zagadnienia składają się w sumie na wielki efekt, na ważną całość. Ciekawy referat min. Targowskiego spotkał się z żywym aplauzem ze strony zjazdu.

Jako ostatni mowca zabrał głos przedstawiciel gen. sekretarjatu BBWR. w Warszawie poseł Czernichowski, który omówił obszernie cele i zadania zjazdu. Następnie ukonstytuowały się komisje i sekcje.

Wyścigi konne.

—

Wyniki z 35 i 36-go dni sezonu wiosennego (1 i 2 lipca).

Sobota. Pogoda. Publiczności dużo. Tor dobry. Wyścigi rozpoczęły się rozgrywką gonitwy z płotami, na dystansie 2400 mtr. o nagrodę 2000 zł. dla 3 l. koni, w której rywalizowało tylko dwóch debiutantów, w tego rodzaju gonitwach. Wyścig prowadząc go z miejsca do miejsca wygrał o 2 dł. Finisterre p. L. Schweizera, od źle skaczącego og. Effendi. Wygrane w 3 m. 1 i pół s. tot. 15 zł. Wobec tak małej frekwencji współzawodników we wszystkich dotąd rozgrywanych w tym sezonie u nas gonitwach z płotami, rodzi się pytanie, czy nie celowszem byłoby zupełne ich skasowanie na naszym stołecznym torze, a rozgrywanie ich tylko na prowincjonalnych torach. — Nagrodę 1400 zł. dla 3 l. na dyst. 2100 mtr. dla 3 l., w walce finiszem o pół dł. zdobył debiutujący w tym sezonie, na bardzo słabiutkich nogach og. Lemnos wł. grona oficerów K. O. P., od wybitego z tempa na prostej prowadzącego wyścig z dużą przewagą Laocoona, dosiadanego przez j. Jagodzińskiego, trzecia o 15 dł. Baby, która nijak nie mogła pozbyć się trzeciego płatnego miejsca w gonitwie, wygrywając tę znikomą nagrodę wbrew woli od ostatniej u celownika Rozkoszy, selekcjonowanie której zdaje się być zupełnie bezcelowe. Wygrane w 2 m. 21 s., tot. 74 fr. 27 i 17 zł.

Nagrodę 1600 zł. dla 4 l. i st. na dyst. 1600 mtr. wygrała w walce o 1 dł. 4 l. Złota-Pantera wł. grona oficerów 1 pułku ułanów Krechowieckich od nieudanie prowadzonej w gonitwie więcej wartościowej, 5 l. Wisienki dosiadanej przez j. Wachowiaka, trzeci o 3 dł. Fantom bez miejsca Javelin i ostatni Reeleg. Wygrane w 1 m. 43 i pół s., tot. 35 fr. 13 i 12 zł.

Gonitwę o trzytysięczną pozagrupową nagrodę dla 4 l. i st. na dyst. 3000 mtr. wygrał, lecz bez żadnego stylu, przytem silnie na finiszu pobudzany 4 l. Imperator st. „Lubicz“, bijąc o pół dł. dość miękko jechanego Maratona, trzeci o 3 dł. Grzela bez miejsca, jak zawsze płn. Valibal. Wygrane w 3 m. 19 s. tot. 13 fr. 12 i 18 zł. Finiszem z ostatniego miejsca wyścigu wygrała nagrodę 1800 zł. dla 4 l. i st. na dyst. 2100 mtr. przebytym w 2 m. 19 i pół s., 4 l. kl. La Sauzée st. „Podhajcze“, bijąc w samym celowniku o szyję 5 l. Presto, trzeci o szyję Łom, bez miejsca prowadzący do wielkich trybun gonitwę 4 l. Oszbag, który zupełnie zatracił przez zbyt gorliwą selekcję chęć do walki dalej Brytanja poza wszelką formą i ostatni nie gotowy jeszcze Chapeau-Bas. Tot. 115 fr. 42 i 39 zł. — Od nieoględnie i zbyt forsownie prowadzącego gonitwę 4 l. Aladyna, dosiadanego przez j. Kończała, finiszem bijąc rywala o szyję, wygrał nagrodę 1800 zł. na dystansie 2100 mtr. płn. Fenomen p. W. Kamionko, w odstępie 2 dł. za niemi mijały celownik łeb w łeb 5-nie Hajduk i Nerv, bez miejsca Toledo i Gryf. Tot. 42 fr. 29 i 36 zł.

Nagrodę 2.200 zł. (II kategorji) dla 4 l. i st. łatwo wygrał 6 l. Konsul p. M. Róga, bijąc o 1 dł. prowadzącego gonitwę płn. Szeryfa, trzecia o 9 dł. Beryl, bez miejsca zbyt gorliwie selekcjonowany, 4 l. Korsarz. Wygrane w 2 m. 15 i pół s. na dyst. 21000 mtr., tot. 24 fr. 13 i 13 zł. — Nagrodę 1800 zł. dla 3 l. na dystansie 1600 mtr. przebytym w 1 m. 41 i pół s. wygrał Jowisz III st. „Lubicz“ walcząc z niedostatecznie energicznie wyjechaną na finiszu kl. Force-majeure, bijąc rywalkę o szyję, trzeci o 4 dł. Edgar bez miejsca Maja, Ochotna i Carmen. Tot. 27 fr. 17 i 18 zł.

Nagrodę 2000 zł. dla 3 l. na dyst. 2100 mtr., przebytym w 2 m. 16 s., jak koń innej klasy, bardzo łatwo, przodując na całym dystansie i mijając celownik na 6 dł. przed finiszującym og. Chèr-Ami, wygrała Karin kl. p. L. Schweizera, trzeci i ostatni daleki o 8 dł. Provill. Tot. 18 zł. — Na zaznaczenie zasługują, kompletnie już nieudolne jazdy. w wyścigach, przybyłych na nasz tor z prowincji jeźdźców: Jagodzińskiego na Laocoonie, Zachowiaka na Wisience, Kończala na Alladynie, którzy z wielkiem powodzeniem mogliby dawać poglądowe lekcje, jak w wyścigach jeździć nie należy ,a którzy mogliby coś niecoś skorzystać, gdyby poszli na naukę nawet do tak słabego chłopca stajennego jak Lewandowski lub który inny. Niesmak też wzbudziły sobotnie jazdy żokei Pasternaka na Maratonie i Czernuszenki na kl. Force-majeure, dosiadane przez nich konie nie były, zgodnie z obowiązującymi przepisami, na finiszu dostatecznie wyjechane, o nieudolność tych żokei posądzić jest trudno, a zachowanie się ich takie, trzeba tłumaczyć niechęcią narażania sobie, rywalizującego z niemi w obydwóch wypadkach, żokeja Chatisowa, którego wpływy w świecie żokejskim są wszechpotężne. Incydenty tego rodzaju wzbudzają dużą dozę niesmaku u bywalców wyścigowych, co koniec końców musi ujemnie odbić się na interesach Towarz. L. do H. K. w Polsce, a stanowczo przynosi szkodę hodowli i próbom selekcyjnym, które mogą być przez władze i społeczeństwo tolerowane, o ile dają wyniki możliwie jak najwięcej miarodajne.

Piękna pogoda sprzyjała niedzielnym wyścigom, tor doskonały, publiczności mrowie, gra ożywiona, gonitwy dobrze obsadzone, dały wyniki następujące. Nagrodę 1.400 zł. na dystansie 1600 mtr., łatwo wygrał 3 l. og. Krajczy st. „Podhajcze“ bijąc zbyt późno finiszującą Belle-Etoile o 8 dł., trzecia o 6 dł. Niagara, bez miejsca Egreta i Jejmość. Wygrane w 1 m. 42 s. tot. 17 fr. 13 i 19 zł. Gonitwę o nagrodę III-ej kategorji dla 3 l. na dystansie 1300 mtr. finiszem w walce o szyję, wygrał Pitigrilli og. p. J. Żółkiewskiego, od Tintoretto, trzecia o 1½ dł. Lidja, bez miejsca Jagódka, Parbleu, Lutnia, Girode i Farson. Wygrane w 1 m. 21 s. tot. 25 fr. 14, 22 i 19 zł. — Czterotysięczną nagrodę na dystansie 3200 mtr. w wyścigu z płotami, przodując na całym dystansie, bardzo łatwo wygrała kl. Icy-Wind, włas. 14-go pułku Ułanów, dosiadana przez p. Rylke, bijąc o 7 dł. Lopka, pod p. Antropowem, trzeci Herod pod p. K. bar. Rommelem, bez miejsca Dam, dosiadany przez właściciela p. A. Tuńskiego, dalej Instar pod p. Bieżyńskim, który ruszył od startu w takiem oddaleniu, że w żaden sposób nie mógł odrobić straconego terenu. Figiel, dosiadany przez p. Bogdanowicza, wyścigu, z powodu kulawizny jakiej się nabawił podczas gonitwy nie kończył. Wygr. w 3 m. 49 s. tot. 54 fr. 25 i 90 zł. Najcenniejsza próba porównawcza sezonu, nagroda „Jubileuszowa“ 30.000 zł., zebrała u startu 3 konie 3 letnie: Mr. Pinch'a, Arnolda i Jawora II-go i dwa konie starsze: derbistę z 1932 roku Hela i derbistę 1931 r. Essora. Po dobrym starcie poprowadził i przodując na całym dystansie (2400 mtr., przebytym w doskonałym czasie 2 m. 33½ s.) pewnie doprowadził do celownika 3 l. syn Harlekina i Beate, Jawor II-gi p. M. Bersona z Leszna, bijąc o 2 dł. 4 l. Hela, za którym trzeci o 6 dł. 3 l. Arnold i zaraz b. bliski Essor, ostatni Mr. Pinch, tot. 49 fr. 15 i 13 zł. — Jawor II-gi, wygrywając gonitwę o o „Jubileuszową“ nagrodę stanął na drugiem po Wisusie miejscu, naszych tegorocznych trzylatków, a bijąc w porównawczej próbie 4 l. Hela i 5 l. Essora, dowiódł, że trzyletnia generacja ma przewagę nad starszemi, co świadczy, że hodowla nasza pomimo trudnych nader warunków w jakich się znalazła powoli lecz stale robi postępy. — Nagrodę II-giej kategorji dla 3 l. (2.200 zł.) na dystansie 1800 mtr., finiszem z ostatniego miejsca w wyścigu, po walce o ¾ dł. wygrała Little-Star pp. K. i S. Enderow od Smitowiaka, za którym o ½ dł. ogólny faworyt Jordan II-gi, bez miejsca Enigma Emigrant, Pieprz i ostatni Pajac. Wygr. w 1 m. 5 4s., tot. 98 fr. 19, 17 i 12 zł. — Druga porównawcza próba dla 3 i 4 letnich klaczy wszystkich krajów, na dystansie 1600 mtr. o nagr. 10.000 zł. im. XIV. pułku Ułanów Jazłowieckich, zebrała u startu 11-cie współzawodniczek. Finał gonitwy był bardzo interesujący, trzy klacze, a mianowicie 4 l. Minerwa idąca przy samej bandzie i 4 l. Genova i 3 l. Jagoda mijały celownik z tak minimalnemi różnica-

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI

Podzwonne.

—ooo—

91) (Ciąg dalszy).

— Człowiek ma krótki rozum a długi język i zwykle zapomina o tem, że gadaniem nic nie zdziała — odezwał się ksiądz, siadając obok gościa po skończonej robocie i ocierając pot z czoła.

— Czy to pod moim adresem te aforyzmy? Bardzo trafnie ksiądz je zastosował.

— Ale skądże!! To właśnie mnie dziś rozwiązał się język na zebraniu dekanalnem. Zawrzało jak w ulu, poobrażali się na mnie. Każdy uwagi moje wziął do siebie i pytał oburzony: jakiem prawem? I rzeczywiście, jakiem prawem?

— Żadnem prawem, ale z obowiązku mówienia prawdy — obojętnie zaznaczył Andrzej. Ksiądz porwał się z kanapy, zaczął biegać po pokoju, walcząc wciąż ze zbyt szerokiemi gumowemi mankietami.

Z ogrodu płynął szelest liści, okno skrzypiało.

— Wypowiedziałem kilka najprostszych myśli, a właśnie najprostsze prawdy zawierają w sobie piroksylinę. Zastosowałem do kolegów nauki i rady, których oni co niedziela udzielają wiernym. Powiedziałem, że skuteczniej niż świąteczne kazania działałyby przykłady ewangelicznego życia, że księża nie powinni mieć własności...

Ksiądz zatrzymał się, gdyż zdało mu się, że gość nie dość uważnie słucha.

— Ja tu rozprawiam, a pan znowu jakiś zgryziony. Co się stało? Dymisja?

— Dymisja.

Ksiądz, który lubił walkę, zatarł ręce.

— Przeląkł się Brzózek opinji. Ale to głupstwo, znajdzie się coś z Bożą pomocą. Nie damy się!

— Posada się znajdzie, ale kandydat niezbyt odpowiedni. Nie poszczęściło się proboszczowi ze mną. Nie warto było sprowadzać zdaleka niedowiarka i nieroba.

— Pan zawsze z tą swoją przeczuloną samoanalizą... Całkiem niesłusznie pan zalicza siebie do niedowiarków. Religja nie jest nastrojem, ekstazą, marzeniem. Pan walczy ze złem i buduje. Pan jest szermierzem.

— Wspaniałe rusztowania zapadły się pod budowniczym, runąłem... Ksiądz mnie nie rozumie. Ksiądz jest człowiekiem czynu... Ksiądz pełni służbę. Ksiądz wie i twierdzi, ja zaś nie umiem twierdzić, nie umiem powiedzieć: „tak, tak i nie, nie“ — zgaszonym głosem tłómaczył Andrzej.

Młody proboszcz zaśmiał się krótko i dziecinnie.

— I wiedza moja mała i służba marna i krótka już tutaj — dodał spojrzawszy na płonący nad dwu żelaznemi hakami na ścianie czerwony blask zachodu. Przypomniały proboszczowi owe dwa haki dzień przeprowadzki, gdy kazał je wbić w tem miejscu dla zawieszenia na nich lustra... Zwierciadło stłukło się w drodze, haki zostaną, jego nie będzie! — dumał, bawiąc się stalową dewizką.

Andrzej poruszony głosem wspomnień, które odzywały się do niego w skrzypieniu okna, krążył znowu myślą po niskich pustych pokojach domu dzieciństwa jak w dniu ostatniego wyjazdu z Sunejek. Dom dzieciństwa nie istniał oddawna, domu nie będzie już nigdy, nigdy...

Ksiądz usiadł nawprost zadumanego gościa, trącił gazetą.

— Nie trapić się, nie gmerać się w sobie. Jest pan na najlepszej drodze. Poznał pan błędy swoje i grzechy wieku, przypomnę apostoła: non plus sapere.

Andrzej podniósł głowę, ale długa chwila upłynęła, zanim wrócił z domu dzieciństwa do rzeczywistości.

— Non plus sapere. Nakładacie na wolną myśl kaftan bezpieczeństwa, nie rozumiecie praw życia. Dlatego nie potrafię z wami iść — mówił bardzo wolno, jakgdyby gubiąc wciąż wątek. — Człowiek kocha rozkosz poznawania, udrękę wątpienia, swobodę, człowiek chce żyć, żyć pełnem życiem, pożąda szczęścia, księże proboszczu — powiadacie, że prawda wyswobadza, ale wasz katechizm jest klątwą, pułapką...

Ksiądz zaśmiał się znowu.

— Pan przeczy sobie. To chciałby pan twierdzić, to miłem mu jest wątpienie. Pomieszało się wam dziś we łbach na punkcie życia przez duże Ż., jak gdyby ono miało trwać wiecznie. Życie nie jest piękne, piękną może być dusza ludzka. Albożpan nie żyje? Zachciewa się panu nadzwyczajności. Z życia swego nie robić, bracie, wielkiej celebry. Proszę brać przykład z ludzi małych, z ludzi prostych i żyć prosto.

Andrzej namyślał się, zdawało się nad odpowiedzią.

— Oczywiście. Któżby nie chciał żyć prosto?! Tak, ale to właśnie najtrudniejsza mądrość...

— Nie taka to trudna mądrość, jak się panu zdaje — ciągnął dalej ksiądz.

— Naprzykład ten Staszek mój, pan go zna, odbył wojnę, wrócił z krzyżami, z kalectwem, dziś na komornem na Piekiełku.

— Staszek nie nafaszerował sobie głowy teorjami. Pracuje, ma z pewnością jakąś narzeczoną, z którą chodzi wieczorami do lasku nad rzekę.

— Kto panu broni mieć narzeczoną i kochać?

— Zbyt wielka cnota a może wielka naiwność.

— Nic nie rozumiem.

Andrzej spojrzał przelotnie w ognie zachodu płonące za ciemną ścianą lip, spuścił głowę.

— Zamężna jest — rzekł głucho — Kościół, jak księdzu wiadomo, nie udziela rozwodu. Są podobno obejścia i wykręty, ale natury prawe brzydzą się wykrętami. Może mnie ksiądz nauczy tych sposobów i sztuczek — mówił wciąż drwiąco.

Małe bystre oczy księdza spoczęły na niepoprawnym heretyku.

— Nie pytam o nic, nie znam się na tych sprawach, ale czy miłość nie rozkwita pyszniej tam, gdzie wyrasta ponad żądzę.

Andrzej zaśmiał się przykrym śmiechem.

— Może na błoniach Elizejskich, lecz nie na ziemi, księże dobrodzieju.

Była chwila ciszy. Ksiądz potrząsał stalową dewizką swoją i spytał o kursa wieczorne. — Szydłowski odparł, że mimo dymisji postanowił zostać w mieście i prowadzić dalej kursa, napomknął mimochodem, że list z poleceniem sprzedaży placów w Warszawie, oraz przekazania gotówki na ręce proboszcza został już wysłany.

Ksiądz wpadł w zapał. Z łokciami na stole, pochylony naprzód, patrząc z bliska Andrzejowi w twarz, snuł plany stworzenia domu ludowego i przedszkola, wybudowania domu dla starców... Naraz urwał i zamyśliwszy się, począł krążyć po pokoju.

— Niepotrzebnie się zapędzam — rzekł, zatrzymując się przed kanapą. Nie mam już tu nic do gadania. Wyjeżdżam niezadługo. Prosiłem księdza biskupa o przeniesienie — dodał i oczy napełniły mu się naraz łzami.

— Ksiądz wyjeżdża! Co zaszło? — żdziwił się Andrzej.

Proboszcz mrugał szybko oczami, odwrócił się i założywszy ręce za siebie, patrzył w ogród.

— Wiele się na to złożyło i długoby gadać — mówił do okna — powiem krótko: nędza, ułomność ludzka. Trzeba wziąć kij i mieszek i iść w świat. Prosiłem o wikarjat w zapadłym kącie — ukrył twarz w dłoniach.

— Nędza i ułomność ludzka pójdą za księdzem do zapadłego kąta.

— Miotałem się tutaj przez pięć lat. I jaki wynik? Zatarg z kolatorem z królem naftowym, z magistratem, z całem miejscowem duchowieństwem — kajał się — człowiek zanadto przywiązał się, rozwielmożnił, nabroił pychą — przeszedł się po pokoju od okna do drzwi i z powrotem, zawołał cienkim głosem na wyrostków, którzy się zakradli do sadu, wrócił do Andrzeja.

— Każdy ma inne brzemię do dźwigania, inny kram. Pan — cierpienia miłosne, ja — pychę arcyziemską, wścibstwo, niecierpliwość... oskarżał siebie pokornie.

— Trudno życie pogodzić z martwą literą...— budząc się z zadumy, odparł Andrzej. Ksiądz przekonał się na sobie, ja — także.

Ksiądz stał stroskany, z otwartemi usty i jakby namyślając się nad odpowiedzią, badał uparcie owe dwa duże żelazne haki wśród pustej białej ściany, które kazał wbić w dniu przeprowadzki. Haki zostaną, jego nie będzie! — ogarnął go smutek.

(C. d. n.)

mi, co mógł określić tylko sędzia u celownika, który pierwszeństwo przyznał 3 l. Jagodzie, po Halekin i Coffeetante, st. „Golejewko“ o łeb za nią Minerwie i o krótką szyję Genowie, czwarta bliska Fiammina, potrącona na finiszu przez Jagodę czem wybita z tempa, dalej Szarfa, Polmoodie, La Vaetta, Apatin, Arabella, Lawena i ostatnia Bira. Wygrane w doskonałym czasie 1 m. 40 s., tot. 59 fr. 18, 70 i 15 zł. Dosiadający w tej gonitwie Fiamminy, żokej Pasternak, protestował, dowodząc, że Jagoda uniemożliwiła mu wygranie wyścigu przez potrącenie na finiszu, dosiadanej przez niego klaczy. — Komisja techniczna zbadawszy przebieg wyścigu i wysłuchawszy, tak opinji pp. sędziów jak i żokei, przyjmujących udział w końcowej rozgrywce gonitwy, protestu tego nie uwzględniła.

Gonitwę o nagrodę I grupy (2400 mtr.) dla 3 l. i starszych na dystansie 1600 mtr. finiszem dość pewnie o 1 dł., bijąc prowadzącą gonitwę 5 l. Rawę ,wygrał 4 l. Pandar p. F. Chmielewskiego, trzecia o ½ dł. 3 l. Dola, bez miejsca Adam, Bibi-Hanum, Korund i Japonja. Wygrane w 1 m. 40 s., tot. 61 fr. 18, 13 i 17 zł.

Nagrodę 1.600 zł. (V kategorja) dla 3 let. i starsz. na dystansie 2100 mtr. łatwo zdobyła 4 l. Kohorta st. „Chszczonów“, bijąc o 4 dł. 3 l. Rozmaryna, trzecia Minerwa, bez miejsca Mag, Tenówna i Vallombrosa. Wygr. w 2 m. 17½ s., tot. 33 fr. 20 i 17 zł.

Dwie najcenniejsze nagrody dnia z porównawczych prób o nagrody „Jubileuszową“ i im. XIV-go pułku Ułanów Jazłowieckich przypadły w udziale dzieciom Halekina a wychowankom stada J. hr. Czarneckiego z Golejewka.

KRONIKA.

Warszawa 4 lipca.

— **Kalendarz.** Wtorek: Józefa Kalasantego. Wschód słońca 3.20, zachód 19.36; wschód księżyca 16.51, zachód 0.00.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO.

— **Konwent Zw. polskich Kawalerów Maltańskich** odbył się w Warszawie 1 bm. a przewodniczył mu prezydent Związku, Balli Bogdan hr. Hutten-Czapski. Porządek obrad przewidywał m. in. sprawozdanie skarbnika i delegata do szpitala Maltańskiego w Rychtalu oraz omówienie znacznej liczby spraw zakonu i Związku polskich Kawalerów Maltańskich, m. in. kwestje związane z działalnością sanitarną w czasie wojny, udziału w uroczystościach 250-lecia odsieczy wiedeńskiej w Polsce i w Wiedniu itd. Zebranie konwentu poprzedziła Msza św. odprawiona przez J. Em. kardynała Aleksandra Kakowskiego, Balliwa zakonu maltańskiego, w katedrze św. Jana. J. Em. ks. Kakowski podejmował w godzinach popołudniowych w pałacu arcybiskupim przybyłych na konwent kawalerów maltańskich.

— **Kongres eucharystyczny.** Pod protektoratem J. E. ks. biskupa Tymienieckiego, rozpoczęły się uroczystości kongresu eucharystycznego w Łasku z okazji 400-lecia sprowadzenia słynącego cudami obrazu Matki Boskiej z Rzymu do kollegjaty łaskiej. Na kongres przybyli J. E. ks. biskup Tymieniecki, J. E. ks. biskup sufragan łódzki Tomczak oraz J. E. ks. arcybisk. Nowowiejski z Płocka, członkowie kapituły łódzkiej i liczne duchowieństwo z całej diecezji. Tysiączne rzesze wiernych przybyły już od rana pieszo i koleją.

— **Jubileusz Dekretalij Grzegorza IX i kodeksu Justyniana.** Papieski Instytut „Utriusque Juris“, istniejący w ateneum papieskiego seminarjum rzymskiego, zapowiada na jesień 1934 r. międzynarodowy kongres prawniczy w związku z 700-leciem wydania Dekretalij Grzegorza IX i 1400-leciem ogłoszenia kodeksu Justyniana w jego drugiej, ostatniej redakcji. Na kongres zaproszeni zostali prawnicy wszystkich narodów. Językiem oficjalnym kongresu będzie łacina, dopuszczone jednak będą również języki włoski, francuski, angielski, niemiecki i hiszpański.

OGÓLNA.

— **Wystawa międzynarodowa w Warszawie.** Rada miejska zająć się ma w najbliższym czasie wnioskiem magistratu w sprawie utworzenia komitetu wystawy międzynarodowej, jaka odbędzie się w Warszawie w 1943 r. Na pierwsze prace przygotowawcze magistrat wyasygnował już 40.000 zł., pozatem wyasygnowano 400.000 zł na roboty terenowe. Prace na terenach wystawowych uległy narazie zahamowaniu wskutek oporu prywatnych właścicieli przyległych terenów, od których część ich musi być nabyta. W najbliższym czasie zatarg ten będzie załatwiony. W związku z wykupem terenów na Saskiej Kępie magistrat wydać ma specjalne obligacje terenowe.

MIEJSKA.

— **Z kroniki towarzyskiej.** Senator Józef Wielowieyski prosi nas o podanie do wiadomości, że z powodu wyjazdu wtorkowe zebrania u niego nie odbędą się.

P. Stanisław Brzeziński uzyskał stopień doktora filozofji na uniwersytecie warszawskim na zasadzie rozprawy: „Piotr Tomicki, biskup krakowski, podkanclerzy koronny (1464)“.

— **Kto będzie budował kolej podziemną w Warszawie?** Po stwierdzeniu konieczności budowy kolei podziemnej w Warszawie oraz wskazaniu sposobu budowy obydwóch pierwszych linij (Mokotów—Muranów oraz Wola—Praga), wicedyrektor tramwajów miejskich, prof. inż. Lenartowicz w swym ostatnio wygłoszonym na ten temat odczycie stwierdził, że po rozpatrzeniu licznych ofert zagranicznych, specjalna komisja magistratu do spraw budowy miejskiej kolei szybkiej zastanawiała się nad formą towarzystwa, obejmującego wszystkie przedsiębiorstwa komunikacyjne stolicy, jak tramwaje, autobusy i kolej podziemna, w jednym zarządzie, jako przedsiębiorstwa miejskiego. Dałoby to tem samem możliwość łatwiejszego sfinansowania budowy szybkiej kolei oraz rozbudowy sieci tramwajowej i autobusowej, a jednocześnie zapewniłoby racjonalną politykę komunikacyjną stolicy. Szczegóły tego projektu są obecnie w opracowaniu.

— **Zwyżka cen chleba.** Od dnia wczorajszego cena chleba w Warszawie została podniesiona. Chleb razowy kosztuje 30 gr. za kg. zaś pytlowy 40 gr. Zwyżka ta uzasadniana jest podwyższeniem cen mąki.

— **5-proc. listy zastawne Tow. Kred. m. Warszawy.** Jak się dowiadujemy władze Tow. Kredytowego m. Warszawy czynią starania o zezwolenie ministerstwa skarbu na emisję 5-proc. listów zastawnych. Niezależnie od tego władze Towarzystwa biorąc pod uwagę małą pojemność rynku krajowego ograniczyły przy wydawaniu pożyczek ich wysokość, by nie dopuścić do dalszego obniżenia kursu 8-proc. listów zastawnych, których emisja została już zamknięta.

— **Obniżenie cen biletów tramwajowych-korespondencyjnych.** Dyrekcja tramwajów miejskich zgłosiła na wczorajszem plenarnem posiedzeniu magistratu wniosek w sprawie obniżenia cen biletów korespondencyjnych z 40 na 30 groszy. Jednocześnie dyrekcja tramwajów wystąpiła z wnioskiem o ograniczenie ruchu na kilku linjach oraz o zniesienie linji Nr 22.

— **Pogrzeb śp. Wincentego Drabika.** Pogrzeb śp. Wincentego Drabika, profesora Akademji sztuk pięknych i znakomitego dekoratora scen polskich, odbędzie się dziś o godz. 10 rano na cmentarzu powązkowskim.

— **Pociągi popularne.** Dyrekcja kolei państwowych w Warszawie uruchomi w dniu 9 bm. specjalny pociąg popularny do Okrzeji na uroczystość sypania kopca-pomnika ku czci Henryka Sienkiewicza. Odjazd tego pociągu z dworca głównego w Warszawie nastąpi o 7.05 rano, powrót o godz. 23.45. Cena przejazdu tam i z powrotem 8 zł.

— **Walka z boockmacherami.** Od paru tygodni władze bezpieczeństwa prowadzą energiczną akcję mającą na celu wytępienie boockmacherów. Wczoraj organa urzędu śledczego przeprowadziły rewizję w szeregu lokali publicznych. Rewizje doprowadziły do aresztowania kilku boockmacherów ze słynnym Kazimierzem Nowakiem na czele.

Wyścigi Konne.

Nasi faworyci na dzień 4 bm.

1) Adonis, Parol.
2) Nostromo, Haszysz, Indra.
3) Temperament, Sternblume.
4) Hermes, Jawor III, Gentry.
5) Berggeist, Giermek, Delfina.
6) Demon, Enigma, Emir.
7) Honorata, Demon, Igraszka.
8) Jaszczur, Pielgrzym.

5-złotowe stawki totalizatorowe. Z rozporządzenia ministra rolnictwa i reform rolnych wprowadzone zostały w zakładach totalizatorowych najniższe stawki zasadnicze 5-złotowe. Przy obliczaniu wygranych uwzględniana będzie jako podlegająca wypłacie również suma z końcówką 50-groszową.

Spór m. Warszawy z Towarzystwem Elektryczności

Magistrat m. Warszawy opublikował wczoraj odpis końcowego orzeczenia p. Assera w sprawie zatargu z Tow. Elektr. Orzeczenie p. Assera ma wręcz skandaliczny charakter. P. Asser postanowił mianowicie w orzeczeniu swojem przedłużyć koncesję o dalszych lat 20, t. j. 1 stycznia 1957 r., przyznał Towarzystwu prawo stosowania taryfy o 35% wyższej od tej jaka obowiązywała przed obniżeniem przez komisję rozjemczą z dnia 21 października ub. r. W dalszym ciągu p. Asser przyznał odszkodowanie od miasta na rzecz towarzystwa za pobieranie cen niższych od 1 stycznia 1927 do 1 stycznia 1934 r. w wysokości 4,871.006 rubli złotych oraz zmienił na korzyść koncesjonarjuszy warunki wykupu koncesji.

Wyrok powyższy jest dalszym ciągiem orzeczenia z dnia 24 listopada 1932 w którem p. Asser przesądził już na niekorzyść m. Warszawy zasady, służące za podstawę wydanego obecnie orzeczenia końcowego. Pomijając brak kompetencji p. Assera do rozstrzygania sporu — czemu magistrat kilkakrotnie dał wyraz — należy zaznaczyć, że wymienione orzeczenie w samej istocie swojej w sposób nader jaskrawy obraża najelementarniejsze zasady słuszności i sprawiedliwości.

Magistrat m. Warszawy zajął wobec przytoczonego powyżej orzeczenia stanowisko oczywiście zdecydowanie negatywne, sądząc, że w tym duchu odniosą się do tego orzeczenia czynniki rządowe, które zresztą już raz wypowiedziały się nieprzychylnie dla postulatów towarzystwa francuskiego zatwierdzając orzeczenie komisji rozjemczej.

Kronika zamiejscowa.

KRONIKA KRAKOWSKA.

— **Goście węgierscy w Krakowie.** W niedzielę popołudniu przybyli do Krakowa z Budapesztu członkowie węgierskiego komitetu uczczenia 400-lecia urodzin króla Stefana Batorego. Nadto przybyło 10 reprezentantów węgierskiej katol. młodzieży uniwersyteckiej. Gości powitał na dworcu imieniem p. wojewody, nacz. Błażewicz, im. miasta wicepr. Ostrowski. Przybył także konsul honorowy węgierski p. inż. Dyduch z kierownikiem konsulatu rotmistrzem Schablem. Zjawili się nadto członkowie Tow. polsko-węgierskiego, reprezentanci Akad. Tow. przyjaciół Węgier, członkowie krakowskiego komitetu uroczystości ku czci Stefana Batorego, oraz duża grupa kolonji węgierskiej w Krakowie. Gości powitał zastępca starosty mgr. Grocholski, poczem odjechali oni do hotelu Francuskiego. Wczoraj Węgrzy udali się do katedry wawelskiej, gdzie na sarkofagu króla Batorego, złożyli piękny wieniec, poczem zwiedzali zabytki Krakowa.

Z WOJ. KRAKOWSKIEGO.

— **Poświęcenie harcerskiej przystani kajakowej w Oświęcimiu.** W ramach Święta Morza w dniu 29 bm. odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia I-szej przystani kajakowej w Oświęcimiu. Nad uroczystościami objęli protektorat wojewodzina Z. Kwaśniewska i prezes dyrekcji kolei inż. A. Bobkowski. Po defiladzie wojska, Związku strzeleckiego, harcerstwa, Związku powstańców, Legjonistów i wielu innych organizacyj pochód udał się nad Solę, gdzie nastąpiło poświęcenie przystani i kajaków. Poświęcenia dokonał ks. prof. Wróbel. W uroczystości tej brali udział przedstawiciele władz wojskowych, miejskich, harcerskich i tłumy publiczności. Po poświęceniu nastąpiło odegranie hymnu państwowego i równocześnie wyciągnięcie sztandaru państwowego i bandery żeglarskiej na maszt. Następnie przemawiali harcmistrz A. Lanner z Krakowa, dyr. Rymwidzki i insp. Sadowski. Po rezolucji odśpiewano Rotę, poczem nastąpiła po raz pierwszy w Oświęcimiu defilada kajaków harcerskich na Sole. Po południu o 16 odbyły się I-sze zawody kajakowe na Sole organizowane przez harcerską drużynę żeglarską. Do sprawnej organizacji zawodów przyczyniła się w dużym stopniu pomoc wojskowego oddziału saperów, który na Sole zbudował pontony. Późnym wieczorem zapłonęło przy przystani olbrzymie ognisko harcerskie oraz po przeciwnej stronie Soły pod zamkiem ognisko Strzelca, co razem tworzyło elefektowny widok imitujący dawne wici.

— **Teatr miejski im. J. Słowackiego w Krynicy.** W dniu dzisiejszym, we wtorek, w czwartym dniu gościny teatru miejskiego im. J. Słowackiego w Krynicy zostanie odegrana niezwykle sukcesowa sztuka sezonu, Marji Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej „Egipska pszenica“ w krakowskiej premjerowej obsadzie zespołu, w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego.

ZE LWOWA.

— **Nowy konsul sowiecki we Lwowie.** Min. spraw zagranicznych udzielił exequatur nowemu konsulowi sowieckiemu we Lwowie p. G. Pawłowicz-Radczence. Obszar tego konsulatu obejmuje woj. lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie, wołyńskie, krakowskie i lubelskie.

— **40 tysięcy złotych na budowę dróg w powiecie lwowskim.** Powiat lwowski uzyskał 40 tysięcy zł pożyczki z Funduszu Pracy, zwrotnej w ciągu 5 lat na budowę dróg w powiecie. W najbliższym czasie rozpocznie się budowa drogi na odcinku Brzuchowice—Hołosko i Dawidów—Tołszczów (w kierunku na Bóbrkę.

— **Wylew rzek na Huculszczyźnie.** Skutkiem długotrwałych deszczów na Huculszczyźnie nastąpił wylew rzek i potoków górskich, wyrządzając duże szkody. Szczególnie ucierpiały nowobudujące się drogi, prowadzące z Worochty do Żabiego. Woda wezbranego potoka Waratyń w gminie Jesienów Górny zalała dom urzędu pocztowego oraz spółdzielni. Po Żabiem wylał potok Krywe, który uniósł rusztowania, znajdujące się przy nowobudowanej szosie z Worochty do Żabiego. Rzeka Czarny Czeremosz pod Uścieryskami zniszczyła most. Linja telefoniczna Roztoka—Jabłonica została w wielu miejscach przerwana. Skutkiem trwających nadal opadów, stan wód na rzekach stale się podnosi.

— **Bursa dla młodzieży włościańskiej** powstanie przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego we Lwowie. Opłata za wyżywienie i mieszkanie nie będzie przekraczać 25 zł miesięcznie. Włościanie należności będą mogli regulować w płodach rolnych. Kierownictwo gospodarcze objęli Bracia Albertyni.

— **Wycieczki rumuńskie do Zaleszczyk zakazane.** Wycieczki rumuńskie organizowane przez „Czernowitzer Allgemeine Zeitung“ do Zaleszczyk zostały odwołane wskutek zakazu władz rumuńskich. P. T. T. poczyniło starania o cofnięcie tego zakazu.

— **8-letni chłopczyk wyratował 3-letnią dziewczynkę,** która wpadła w Sokolnikach do 5 m. głębokiej studni. 8-letni Kazimierz Pruszkiewicz z narażeniem własnego życia wydostał tonącą 3-letnią towarzyszkę zabaw Franciszkę Gul. Gdyby Pruszkiewicz został odznaczony, z pewnością byłby najmłodszym wśród tych, którzy uzyskali medal za ratowanie tonących.

Z POZNANIA.

— **Zaginięcie studenta.** Urząd śledczy poruszony jest wypadkiem zaginięcia w tajemniczy sposób 25-letniego studenta 3-go roku poznańskiego WSH. Józefa Stanisława Galicy, pochodzącego z Zakopanego. Zaginiony Galica opuścił mieszkanie swe ze znaczną sumą pieniędzy 10 czerwca w godzinach popołudniowych w towarzystwie jakiegoś nieznanego osobnika, którego nazwiska dotychczas nie zdołano ustalić. 26 czerwca Galica miał się stawić w bydgoskim pułku piechoty dla odbycia ćwiczeń wojskowych.

— **Tragiczna śmierć w Gople.** W Rusinowie nad Gopłem, zdarzył się tragiczny wypadek. W czasie uroczystości puszczania wianków na Gople, wywrócił się kajak, siedzący w nim A. Kwiatkowski i Klara Ziętkówna wpadli do wody i poczęli tonąć. Mężczyzna, dobywając ostatku sił dopłynął szczęśliwie do brzegu — Ziętkównę wyciągnięto z wody po pewnym czasie. Wszelkie jednak zabiegi ratownicze okazały się jednakże spóźnione. Podobno przyczyną wypadku był pal podwodny, na który kajak najechał.

— **Bójka wsi z cyganami.** Na terenie wsi Kamionki w pow. śremskim wybuchła między obozującymi tam cyganami a mieszkańcami wsi bójka, w czasie której został ciężko raniony cygan Filip Pawłowski. Pawłowski przewieziony do szpitala zmarł.

Z POMORZA.

— **Wystawa „Toruń współczesny“.** Z okazji obchodu 70-lecia istnienia miasta Torunia otwarto w parku Cegielnia wystawę pod nazwą „Toruń współczesny“.

— **Zjazd Hallerczyków.** W sobotę rozpoczęły się w Toruniu obrady walnego zjazdu Związku Hallerczyków. W niedzielę po nabożeństwie w kościele św. Jana odbyła się akademja, a popołudniu zawody lekkoatletyczne. Na zjazd przybyło około 300 osób.

Z KATOWIC.

— **Zjazd delegatów Zw. Strzeleckiego.** W sali Rady miejskiej odbył się w Katowicach walny zjazd delegatów Związku strzeleckiego podokręgu śląskiego. Na zjazd przybył wojewoda Dr Michał Grażyński, dowódca korpusu Nr 1 pułk. Florek, przedstawiciele Związków Legjonistów, powstańców i innych. Pierwszy zebrał głos wojewoda Grażyński, który wygłosił dłuższe przemówienie na temat ideologji i zadań związku na terenie śląskim. Następnie przemawiała p. Praussowa. Po sprawozdaniu ustępującego zarządu i udzieleniu absolutorjum wybrano nowy zarząd z prezesem Alojzym Pawelcem na czele.

— **Redukcje w przemyśle cynkowym.** Z dniem 1 bm. zakłady Hohenlohego w Wełnowcu wypowiedziały prace 120 robotnikom i 20 urzędnikom. Mający być zredukowani pracownicy zwrócili się do komisarza demobilizacyjnego.

— **Aresztowanie oszustów.** W gmachu sądu okręgowego w Katowicach aresztowano znanego oszusta b. dyrektora Pożyczkowej Kasy Budowlanej w Mysłowicach, Henryka Otto-Powelskiego z Katowic pod zarzutem szeregu nowych oszustw. Otto-Powelski znajdował się za kaucją na wolności i oczekiwał rozprawy za oszustwo, popełnione w Pożyczkowej Kasie Budowlanej w Mysłowicach. W Ostrowie Wielkopolskim aresztowała policja drugiego oszusta, zasądzonego za manipulacje w Pożyczkowej Kasie Budowlanej w Mysłowicach Wilhelma Świętego.

— **Aresztowanie importera swastyk.** Na granicy pod Brzezinkami Śl. przytrzymano Maksa Schwierzego z Bytomia, który usiłował przemycić do Polski pod kołnierzem marynarki kilka swastyk hitlerowskich. Importera odznak hitlerowskich osadzono w areszcie.

— **Okradziona do naga.** Na jednym z przystanków tramwajowych w Mysłowicach dwóch osobników napadło 37-letnią Cylę Wajdnerową z Trzebini i zdarłszy z niej suknię i bieliznę zabrali 517 zł. Śledztwo natrafia na trudności gdyż napadnięta, z powodu panujących wówczas ciemności i zdenerwowania, nie umie podać rysopisu opryszków.

Z BIAŁEGOSTOKU.

— **Odkrycie murów świątyni z XI w. na zamku król. w Grodnie.** W Grodnie w odległości zaledwie kilkunastu metrów od odkrytego w roku ub. średniowiecznego „teremu“ książęcego na zamku starym, natrafiono niespodzianie na dolną partję murów budynku, wzniesionego z cienkiej cegły. Od zewnątrz w murze są osadzone rzędy kamieni gładzonych, nawet polerowanych, między rzędami cegły z reljefowemi znakami, jednakże odmiennemi, aniżeli zostały odnalezione w „teremie“. Dekoracja zewnętrzna murów była o wiele bogatsza, aniżeli w świątyni z XI—XII wieku na Kołoży pod Grodnem. Ponieważ zaprawa wapienna różni się od użytej do budowy „teremu“ książęcego przeto nowo-odkryte mury są wcześniejszego, aniżeli „terem“, pochodzenia. Przypuszczalnie mógł powstać w XI wieku. Konfigurację można będzie ustalić po odkryciu większej partji murów, odsłoniętych dotychczas zaledwie u jednego narożnika. To, co już zostało odkryte, jest jakby narożną wieżyczką, czy też absydą nieznanej świątyni, w rzucie okrągłą. Wśród gruzów znaleziono kości ludzkie ze śladami noszonych przedmiotów bronzowych. Kości przypuszczalnie pozostały po bohaterskich obrońcach grodu grodzieńskiego z 1241 roku, kiedy gród ten został zdobyty i spalony przez Tatarów Batego, jak również być może z czasów walk z Rusią Halicką i Krzyżakami. Prace wykopaliskowe prowadzi dyr. Jodkowski z funduszu udzielonego przez p. wojewodę Zyndram-Kościałkowskiego i częściowo ze składek korpusu oficerskiego garnizonu Grodno.

Z WILNA.

— **Święto 5 pp. Legjonów.** W Wilnie 5 pp. Leg., odznaczony krzyżem „Virtuti Militari“, uroczyście obchodzi święto swego powstania.

— **Obrady Synodu kościoła ewangelicko-reformowanego.** Wczoraj rozpoczął w Wilnie obrady Synod kościoła ewangelicko-reformowanego „Jednoty Litewskiej“. Na zjazd ten również przybyła delegacja z Litwy z superintendentem generalnym Jakubenasem i ministrem prof. Iczasem na czele.

— **Samobójstwo 75-letniej żydówki.** W Duniłowiczach powiesiła się w stodole 75-letnia Frejda Anszelewiczowa. Przyczyną samobójstwa rozstrój nerwowy.

Z konferencji gospodarczej.

Deklaracja Roosevelta

Londyn 3 lipca.

(PAT) Deklaracja Roosevelta głosi co następuje: **Uważałbym za katastrofę równoznaczną z tragedją światową, gdyby wielka konferencja międzynarodowa,** zwołana w celu osiągnięcia bardziej realnej i stałej stabilizacji finansowej oraz zapewnienia większej pomyślności szerokim masom we wszystkich krajach, **zeszła na manowce z powodu zgoła sztucznych i mających li tylko aktualne znaczenie propozycyj kilku narodów, dotyczących kursów walut.** Tego rodzaju postępowanie wskazuje **na szczególny brak wyczucia sytuacji** i niemożność uświadomienia sobie najważniejszych celów, dla jakich konferencja została zwołana. Nie chcę przypuszczać, aby upieranie się przy tem stanowisku mogło usprawiedliwić kontynuowanie kardynalnych błędów gospodarczych, wywołujących ogromną depresję na całym świecie. Świat nie może być zbyt długo wprowadzany w błąd przez iluzje, dotyczące konieczności czasowej i sztucznej stabilizacji kursu waluty jakiegokolwiek kraju. Usprawnienie wewnętrznego systemu gospodarczego pojedyńczego narodu przyczyni się bardziej do jego własnego dobrobytu niż kurs jego własnej waluty, lub stosunek tej waluty do walut innych państw. Zrównoważenie budżetu państwowego oraz możność pokrywania swych zobowiązań dłużniczych posiada kapitalne znaczenie dla utrzymania ostatecznej równowagi gospodarczej. Podjęliśmy próbę odstąpienia od walut narodowych celem dania tym walutom pewnej ciągłej wartości, któraby nie podpadała zbyt wielkim wahaniom i była przystosowana do potrzeb cywilizacji współczesnej. Chcemy w ten sposób zastąpić stare fetysze, czyli t. zw. bankierów międzynarodowych. Chcę być szczerym: Stany Zjednoczone pożądają i pragną znaleść w najbliższej przyszłości takiego dolara, który i w następnych pokoleniach będzie posiadał tę samą siłę nabywczą i zdolność płatniczą. Ten sposób postępowania daje większe korzyści innym narodom niż kurs ustabilizowany na podstawie funta i franka na przeciąg jednego lub 2 miesięcy. Naszym zasadniczym celem jest stała stabilizacja walut wszystkich państw. Złoto, lub złoto i srebro łącznie, mogą stanowić w dalszym ciągu pokrycie pieniądza. Nie nadeszła jeszcze chwila podziału rezerw złota. Gdy świat skoordynuje swą politykę, a większość państw będzie miała zrównoważone budżety — **wówczas możemy dyskutować nad lepszym podziałem rezerw złota i srebra na świecie.** Uzdrowienie handlu światowego nie polega na czasowej stabilizacji walut. Należy przedewszystkiem **złagodzić istniejące ograniczenia importu,** celem ułatwienia wymiany towarowej między narodami. Konferencja została zwołana dla usunięcia zasadniczych niedomagań gospodarczych świata i nie należy konferencji tej nadawać innego kierunku.

Deklaracja amerykańska.

Londyn 3 lipca.

(PAT) Dzisiaj rano sekretarz Stanu Hull ogłosił deklarację Stanów Zjednoczonych, wyjaśniającą stosunek rządu do proponowanych międzynarodowych zarządzeń monetarnych. Przy tej sposobności Hull zaznaczył, iż czyni to w charakterze sekretarza stanu nie zaś delegata amerykańskiego, ponieważ delegacja amerykańska nigdy nie posiadała uprawnień co do proponowanych zarządzeń, które podlegają wyłącznie kompetencji władz skarbowych.

Rozczarowanie.

Londyn 3 lipca.

(PAT) Deklaracja Roosevelta została przyjęta przez konferencję londyńską z uczuciem rozczarowania. Wielu delegatów wyraża pogląd, że deklaracja nie przyczyni się do poprawienia sytuacji i że utrzymana jest w tonie przemawiania nauczyciela do dzieci.

Anglja nie przystąpi do frontu złotego.

Londyn 3 lipca.

(PAT) Z kół delegacji angielskiej wyjaśniają, że przyłączenie się Wielkiej Brytanji do odrzuconej przez Roosevelta deklaracji państw o złotym parytecie jest niemożliwe. Wielka Brytanja nie może iść drogą zupełnego zerwania z Ameryką. Solidaryzowanie się z akcją europejskich krajów złotego parytetu przez podpisanie z nimi deklaracji pomimo Roosevelta równałoby się takiemu zerwaniu. Wielka Brytanja musi brać także pod uwagę swe stosunki z dominjami, n. p. z Kanadą, która jest pod względem walutowym związana z dolarem. Dlatego Anglja zamierza pójść drogą odrębną i o ile do kompromisu nie dojdzie, ogłosić własną deklarację określającą jej politykę walutową. Anglja zamierza położyć nacisk na 2 momenty: 1) iż niepożądane jest, aby państwa podejmowały konkurencyjną walkę walutową dla osiągnięcia chwilowych korzyści w handlu międzynarodowym przez deprecjację wartości walut poniżej kursu niezbędnego dla przywrócenia wewnętrznej równowagi, 2) iż pożądane jest, aby władze regulujące kursy walut — wyrównały je tak dalece jak na to pozwalają momenty fluktuacji walut, wywołane spekulacją.

Przejściowa sytuacja walutowa.

Paryż 3 lipca.

(PAT) Omawiając przebieg dnia wczorajszego na konferencji londyńskiej agencja Havasa stwierdza, że sytuacja pozostawała przez cały dzień w zawieszeniu, gdyż delegacje oczekiwały deklaracji Hulla, której ogłoszenie nastąpi prawdopodobnie w dniu dzisiejszym. Stanowisko Anglji, Francji i innych państw o ustabilizowanej walucie zależy od oświadczenia delegata amerykańskiego. Anglja waha się w wyborze decyzji między postanowieniem przystąpienia do bloku państw o złotym podkładzie waluty a pójściem w ślady Ameryki. Zdaniem delegacji państw o ustabilizowanej walucie — jak twierdzi Havas — stanowisko Roosevelta zasadniczo nie zmieniło sytuacji. Nie było też mowy o opuszczeniu przez te państwa konferencji.

Ameryka sprzedaje Sowietom bawełnę

Waszyngton 3 lipca.

(PAT) Financial Recontruction Corporation zapowiada wydanie szeregowi towarzystw zaliczek gotówkowych w celu sfinalizowania sprzedaży około 80.000 bel bawełny dla Rosji Sowieckiej. Zaliczki te będą zabezpieczone bonami organizacji handlowej sowieckiej w Stanach Zjednoczonych, oprocentowanemi w wysokości 5% i gwarantowanemi przez sowiecki bank państwowy. 30% całkowitej należności Sowiety pokryć mają gotówką przy wysyłce transportu bawełny.

Przyrzeczenie.

Ogród publiczny. Wiosna. Słońce. Ciepło. Na ławce zażywa odpoczynku dwóch młodych ludzi. Dyskutują zawzięcie o wypadkach rozgrywających się w Niemczech. Jeden mówi spokojnie, jest zrównoważony. Natomiast drugi nie może pohamować wyrazów gwałtownego oburzenia wobec ekscesów hitleryzmu. Ten drugi właśnie otwiera papierośnicę i powiada:

— Zapal.

Poczęstowany bierze papierosa i ogląda go z zaciekawieniem:

— Zagraniczny? — pyta.

— Tak!

— Drogi?

— Nie, bo przemycany.

— Czy wiesz skąd?

— Nic mnie to nie obchodzi. Jest tani więc...

— A może z Niemiec, bo większość przemycanego tytoniu właśnie z Niemiec pochodzi.

— Coo?...

Po chwili amator przemycanych papierosów oświadcza uroczyście:

— Nie będę więcej kupować przemycanych papierosów, bo nuż pochodzą z fabryki jakiegoś hitlerowca.

Brawo!

Taryfa kolejowa polsko-rumuńska.

Uchylona z dniem 31 maja b. r. bezpośrednia taryfa kolejowa polsko-rumuńska została przywrócona na czas do 31 lipca br. Do tego samego terminu przedłużona została również ważność polsko-rumuńskiej taryfy dla komunikacji z portami Gdynią i Gdańskiem. Delegacje obu zarządów kolejowych przystąpiły już do prac nad ustaleniem nowej taryfy.

Z pobytu premjera w Rumunji

Bukareszt 3 lipca.

(PAT) Premjer Jędrzejewicz z rodziną przybył do miejscowości Eforie koło Konstanzy. W przejeździe przez Bukareszt p. premjera witali na dworcu wicepremjer rumuński Mironescu, zastępujący nieobecnego premjera, w otoczeniu wyższych urzędników rumuńskiego ministerstwa spraw zagranicznych, minister Arciszewski z małżonką i członkami poselstwa oraz bawiący w Bukareszcie gen. Roman Górecki. Zanim pociąg, którym państwo Jędrzejewiczowie podróżowali, odjechał dalej, na dworcu odbyła się herbatka, wydana na ich cześć przez rząd rumuński.

Generał Górecki w Bukareszcie.

Bukareszt 3 lipca.

(PAT) Przybył tu w charakterze prezesa Fidacu gen. Roman Górecki, którego powitali na dworcu przedstawiciele rumuńskiego ministerstwa wojny, minister Arciszewski oraz przedstawiciele organizacyj kombatantów. Gen. Górecki złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, poczem odwiedził związek oficerów rezerwy, związek b. ochotniczych wojsk rumuńskich itd.

Niebezpieczeństwo hitleryzmu uchylone w Austrji.

Wiedeń 3 lipca.

(PAT) Na zgromadzeniu odbytem w Eisenstadt (Burgenland) oświadczył kanclerz Dollfuss, że niebezpieczeństwo brunatne, grożące Austrji, minęło bezpowrotnie. Ludność austrjacka niema zrozumienia dla bałwochwalstwa nacjonalistycznego.

Nawiązując do pogłosek o możliwości oderwania Burgenlandu od Austrji, oświadczył kanclerz z naciskiem, że żadne względy polityczne ani przyjaźń międzynarodowa nie skłonią Austrji do omawiania sprawy Burgenlandu. Ze swoją ludnością niemiecką Burgenland będzei związany nierozłącznie i na zawsze z Austrją.

Dział gospodarczy.

Prace nad projektem nowego kodeksu handlowego.

Komisja prawa gospodarczego Izby Przemysłowo-handlowej w Warszawie przystąpiła ostatnio do prac nad projektem nowego kodeksu handlowego. Na dwóch kolejnych posiedzeniach przedyskutowano szczegółowo sprawy, dotyczące firmy przedsiębiorstwa, rejestru handlowego, ksiąg handlowych oraz pełnomocników handlowych. Komisja stanęła na stanowisku, iż w razie nabycia istniejącego przedsiębiorstwa, nabywca za zezwoleniem poprzedniego właściciela lub spadkobierców może prowadzić to przedsiębiorstwo pod dotychczasową firmą, bez dodatku, oznaczającego nabywcę. Komisja podkreśliła przytem, iż ustalenie rzeczywistego właściciela przedsiębiorstwa w rejestrze handlowym nie przedstawia większych trudności, sama zaś firma jest tak poważnem aktywem przedsiębiorstwa, iż wbrew woli przedsiębiorcy nie należy jej zmieniać drogą wprowadzania jakichkolwiek dodatków. Co się tyczy rejestru handlowego, to ustalono, iż wpisy uzyskiwać winny znamię wiary publicznej po upływie dni 14 od daty wpisu. Konieczność określenia terminu, w ciągu którego kupiec może wnieść zarzuty co do wpisów dokonanych niezgodnie z jego zgłoszeniem lub bez zgłoszenia, została stwierdzona przez Komisję w interesie bezpieczeństwa obrotu. W dziale, dotyczącym pełnomocników handlowych, uznano za konieczne podkreślić, iż podróżujący sprzedawca nie jest z samego prawa upoważniony do inkasowania należności kupca i winien mieć w tym względzie wyraźne pełnomocnictwo.

Przywileje taryfowe nasion kwalifikowanych.

Sekcja Centralna do Spraw Nasiennictwa komunikuje, że w dniach najbliższych wprowadzone być mają ulgi taryfowe na przewóz nasion kwalifikowanych bez ograniczenia kierunku przewozu (zwykłe nasiona mogą korzystać z ulgi jedynie przy przesyłkach, adresowanych do gospodarstw rolnych).

Nasiona kwalifikowane będą korzystały ze znacznej zniżki taryfowej również i przy przesyłkach adresowanych do Syndykatów i innych instytucyj handlowych.

O wynikach starań Sekcji Centralnej zmierzających w kierunku uzyskania dalszych zniżek kosztów przewozu nasion kwalifikowanych podamy do wiadomości rolników niezwłocznie po ich uchwaleniu.

Z rynku jajczarskiego.

Według sprawozdania Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie w początku maja r. b. dowozy krajowe znacznie się zwiększyły i zbliżyły do maksimum. Pomimo to ceny się utrzymały, a nawet lekko zwyżkowały. Wzrost zapotrzebowania dla Anglji przypisać należy wzmożonej kampanji chłodzenia. Międzynarodowy interes jajczarski stał pod wrażeniem umowy holendersko-niemieckiej w sprawie eksportu jaj do Niemiec na podstawie kontyngentu 60 proc. przy zniżonym cle 40 RM. zamiast dotychczasowych 70 RM. Eksporterzy małopolscy spodziewają się, że skoro rynek niemiecki zostanie znowu otwarty dla eksporterów zachodnio-europejskich, Polska będzie mogła znowu odzyskać inne rynki zbytu, a zwłaszcza Hiszpanję.

W połowie maja rozpoczęto składowanie na dużą skalę jaj w chłodni gdyńskiej. Około połowy maja na krótko zapanowała tendencja mocniejsza, poczem nastąpiło osłabienie. Przy zwiększonej produkcji w kraju, która dochodziła do najwyższego napięcia, eksport kierowany był do Anglji i w bardzo małej mierze do Niemiec. Umocnienie cen przypisać należy zmniejszeniu się produkcji w Holandji, Belgji i Danji, tak że nacisk na międzynarodowe rynki zbytu zmniejszył się. Kampanja chłodzenia jaj była w pełnym toku. Eksport do Hiszpanji chwilowo nie opłacał się.

W końcu miesiąca dowozy krajowe ciągle się zwiększały. Główna masa towaru została zachłodzona w chłodni gdyńskiej. Naskutek zmniejszonego wywozu zaznaczyła się zniżka cen. Wskutek przyznania eksportowi jaj przez Gdynię ulgi taryfowej, eksport do Anglji pójdzie tą drogą. Eksport do innych krajów chwilowo nie opłacał się.

W początku czerwca dowozy nie zmniejszyły się. W Anglji nastąpiła zniżka cen, skutkiem czego załadowano małe ilości towaru. Nieznaczną ilość wagonów jaj eksportowano do Niemiec i Włoch. Do Hiszpanji eksport w dalszym ciągu się nie opłacał. W maju Izba wydała zaświadczeń wywozowych na 499 przesyłek całowagonowych.

Kronika.

POLSKA.

Francja nie wpuści konfekcji polskiej. Przed kilku miesiącami zatrzymane zostały na granicy francuskiej olbrzymie transporty konfekcji łódzkiej. Konfekcja ta nie została wówczas wpuszczona do Francji z powodu całkowitego wyczerpania francuskich kontyngentów na gotową odzież importowaną z Polski. W ostatnich dniach eksporterzy łódzcy zawiadomieni zostali oficjalnie, że rząd francuski pomimo energicznej interwencji czynników polskich, transportów tych do Franji nie wpuści. Sprawa ta miała być następnie załatwiona przy bezpośrednich rokowaniach handlowych polsko-francuskich. Rokowania te jednak w dniach ostatnich uległy przerwie, wobec czego również i sprawa zatrzymanych transportów konfekcji uległa odroczeniu. Wkutek tego wytworzyła się dla eksporterów łódzkich sytuacja bardzo poważna. Wycofanie transportów z granicy francuskiej, gdzie leżą one już zgórą pół roku, pociągnąć za sobą musi poważne koszty niezależnie od dotychczasowych bardzo dużych strat.

Duże możliwości dla zwiększenia eksportu polskiego do Anglji. W związku z antyniemieckiem nastawieniem angielskich sfer kupieckich powstały ostatnio możliwości dla polskiego eksportu włókienniczego na rynek angielski. Dążenia do wyeliminowania importu niemieckiego znalazły swe echo w postaci masowego napływu zapytań ze strony odbiorców brytyjskich do przedsiębiorstw polskiego przemysłu włókienniczego. Angielskie firmy importowe zamierzają zakupywać w Polsce znaczne ilości tych artykułów, które dotychczas sprowadzano do Anglji przeważnie z Niemiec. Do artykułów tych zaliczyć należy niektóre gatunki tkanin wełnianych, wełniane towary czesankowe na płaszcze damskie, szmaty do produkcji niektórych gatunków tkanin, niektóre gatunki przędzy i t. d. Jednocześnie wzrosło zainteresowanie dla wyrobów polskiego przemysłu włókienniczego w kolonjach angielskich, które importowały ostatnio jak wiadomo dość znaczne ilości konfekcji poskiej.

ZAGRANICA.

Haussa bawełniana w New-Yorku. Ostatnie dni czerwca przyniosły silną zwyżkę notowań surowej bawełny w Nowym Jorku. Hausa bawełniana na giełdzie nowojorskiej wyraziła się zwyżką kursów, która wahała się w granicach kilkudziesięciu punktów na dobę. Tak olbrzymiej hausy w ciągu jednego dnia nie notowano już od kilku lat. Według opinji zainteresowanych handlarzy surową bawełną zwyżka ta pozostaje w związku z silnemi wahaniami kursu dolara w ostatnich dniach. Na rynku bawełnianym oczekiwane są wobec tego dalsze poważniejsze wahania, w szczególności, o ile chodzi o bawełnę amerykańską. Zwyżka cen objęła również rynek bawełniany w Liverpoolu, gdzie jednak granice tych wahań były znacznie mniejsze. Zwyżka cen w Liverpoolu poza wahaniami kursu dolara miała swe źródło w zwiększonem zapotrzebowaniu na ten surowiec ze strony odbiorców indyjskich.

Niejasna sytuacja finansowa w U. S. A. — Guaranty Trust Company w swoim ostatnim przeglądzie miesięcznym stwierdza poprawę sytuacji w przemyśle i handlu. Sprawozdanie banku wskazuje jednak zarazem na niepewne i niejasne położenie na rynku finansowym Stanów Zjednoczonych. Niewiadomo bowiem, jakie konsekwencje wynikną z programu inflacyjnego, niepewne jest również w jakim stopniu prezydent Roosevelt z udzielonych mu pełnomocnictw w dziedzinie finansowo-walutowej skorzysta.

Niezmieniona dywidenda Banku Francji. — Donoszą z Paryża, że Bank Francuski wypłaca za pierwsze półrocze bieżącego roku dywidendę 100 fr. od akcji, czyli w tej samej wysokości, co w pierwszem i drugiem półroczu 1932 r.

Organizacja handlu zbożem w Czechosłowacji. W Czechosłowacji ostatnio bardzo silnej krytyce ulega działalność Syndykatu Zbożowego któremu rząd oddał prawo udzielania pozwoleń w zakresie handlu zagranicznego zbożem. Syndykat jest zatem formą jakby przejściową od handlu prywatnego do monopolu państwowego w handlu zbożowym. Koła giełdowe wskazują, że Syndykat udziela pozwoleń na eksport lub import prawie wyłącznie swoim członkom, a że są nimi przeważnie kupcy, dysponujący dużymi kapitałami, przeto kupiectwo, nie należące do wybranego grona, zwłaszcza drobne, pozbawione jest prawie całkowicie możności zajmowania się handlem zbożowym. Wywołało to liczne upadłości i bezrobocie, zmniejszenie dochodów skarbowych z podatków i t. p. nader ujemne i niepożądane skutki. Pozatem ponieważ skutkiem zmonopolizowania handlu zbożowego w rękach nielicznych jednostek, pozwolenia na przywóz udzielane są w sposób zbyt mechaniczny, bez uwzględnienia czynnika konjunkturalnego, skutkiem czego pominięto wiele sposobności dokonania nader korzystnych operacyj zakupu zboża zagranicą z wielką stratą dla kupiectwa.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 3 lipca 1933 r.

Dewizy: Holandja 357·65, 358·55, 356·75, Londyn 30·16, 30·31, 30·01, Nowy York 6·67, 6·71, 6·63, Nowy York telegr. 6·70, 6·74, 6·66, Paryż 35·09, 35·18, 35·—, Praga (26·55, 26·54), 26·60, 26·48, Szwajcarja 172·19, 172·62, 171·76, Włochy 47·05, 47·30, 46·84, Berlin w obr. pryw. 211·65. Tendencja niejednolita.

Dolar w obr. pryw. godz. 12·30 6·83—6·85.

Akcje: Bank Polski 75·50, 75·—, Lilpop 9·60, 9·75, Starachowice 8·85,

Pożyczki i papiery wartościowe: 3% budowlana 38·—, 4% inwestycyjna 101·50, 5% konwersyjna 43·50 4% dolarowa 47·25, 47·15, 7% stabilizacyjna 49 —, 48·75, 49·25 drobne, 10% kolejowa 101·— setki, Listy zastawne BGK bez zmiany.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: dillonowska 66·50, stabilizacyjna 64·—, śląska 42½.

Giełda Zürychska: (PAT) Paryż 20·38, Londyn 17·52, Nowy York 3·94, Belgja 72·50, Włochy 27·34, Hiszpanja 43·40, Holandja 207·85, Berlin 122·80, Wiedeń 73·24, noty 57·75, Sztokholm 90·20, Oslo 87·90, Kopenhaga 78·20, Sofja —·—, Praga 15·41, **Warszawa 58·05**, Białogród 7·—, Ateny 3·—, Konstantynopol 2·50, Bukareszt 3·08, Helsingfors 7·75 Buenos Aires —·—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Z dnia 3 lipca 1933 r.

Dziś notowano za 100 kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto stand. I. 21·50—22·00, żyto II. 21·00—21·50, pszenica jara czerwona, szklista 40·00—41·00, pszenica jednolita 39·00—40·00, pszenica zbierana 38·00—39·00, owies jednolity 16·50—17·50, owies zbierany 15·00—16·00, jęczmień na kaszę 18·00—18·50, jęczmień browarniany bez obrotów, gryka 17·00—18·00, proso 18·00—19·00, groch polny z workiem 22·00—25·00, groch Victoria z workiem 30·00—36·00 Wyka 13·00—14·00, peluszka 11·50—12·00, łubin niebieski 8·00—8·50, łubin żółty 9·00—10·00, rzepak zimowy nie notowany, siemię lniane 37·00—39·00, koniczyny nie notowane, mąka pszenna luksusowa 60·00—65·00, mąka pszenna 0000 55·00—60·00, mąka pszenna III (poślednia) 50·00—55·00, IV mąka pszenna 25·00—35·00, mąka żytnia pytl. 35·00—36·00, żytnia razowa i sitkowa 26·00—27·00, otręby pszenne 13·00—13·50, żytnie 11·50—12·00, kuchy lniane 18·00—19·00, kuchy rzepakowe 14·00—14·50, kuchy słonecznik 15·50—16·00, Seradela nie notownaa.

Giełdy warszawskiej w soboty w miesiącach lipcu i sierpniu nie będzie.

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 30 czerwca 1933 r.

Ceny orjentacyjne:

Żyto 19·50—19·75, pszenica 36·75—37·75, jęczmień 681—691 g/l. 16·25—17·00, 643—662 g/l 15·75—16·25, owies 14·00—14·50, mąka żytnia 65% wł. worka 30·50—31·50, mąka pszenna 65% wł. worka 56·00 — 58·00, otręby żytnie 11·75—12·50, pszenne 10·00—11·00, pszenne (grube) 11·25 — 12·25, rzepak —·—, gorczyca 52·00—58·00, wyka 11·50—12·50, peluszka 11·00—12·00, groch Viktorja 24·00 — 26·00, groch Folgera —·—, łubin niebieski 6·00—7·00, żółty 8·00—9·00.

Ogólne usposobienie spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 90 tonn, pszenicy 25 tonn, owsa 15 tonn, mąki żytniej 76,25 tonn, 17,5 tonn i 15 tonn.

Ze świata.

Niemcy rosyjscy w otoczeniu Hitlera.

Finansowe podścielisko dla całej roboty Hitlera stworzyły dwie Niemki nadbałtyckie: Gertruda von Seidlitz, uciekinierka z Rosji i pani Bechstein, żona znanego fabrykanta fortepianów.

Gertruda von Seidlitz uciekła z Rosji przed rewolucją październikową i zamieszkała w Monachium, żyjąc długo w ciężkiem niedostatku. W tych latach poznała ona blisko „wodza“ i gorąco uwierzyła, iż on będzie tym, który uwolni ludzkość od bolszewizmu. Po odejściu bolszewików z kraju nadbałtyckiego, gdzie leżały dobra Gertrudy von Seidlitz, otrzymała ona z powrotem ogromny majątek i oddała go bez wahania do użytku ubóstwianemu „wodzowi“.

Dzięki jej pomocy „Völkischer Beobachter“, wydawany małemi zeszytami co dwa tygodnie, przeobraził się w wielką gazetę codzienną, potężny oręż propagandy hitlerowskiej.

Gdy kapitały Gertrudy von Seidlitz poczęły zanikać, znalazła się druga kobieta pani Bechstein która dużemi subsydjami ocaliła gazetę. W znacznej mierze dzięki tym dwóm kobietom ruch narodowo-socjalistyczny stanął na nogi i okrzepł, a nie małą rolę w jego powodzeniach odegrał „Völkischer Beobachter“.

Teraz występuje przed samą rampą hitlerowskiej sceny głośny i znany pan Rosenberg, główny kierownik i dusza powyższego organu, dzisiejszy kierownik polityki zagranicznej stronnictwa i alter-ego Hitlera.

Urodził się w prowincjach nadbałtyckich, szkoły skończył w Rewlu, był czas jakiś na wydziale architektury politechniki w Rydze, zamknięty w czasie wojny, ostatecznie otrzymał dyplom bolszewicki po przejściu kursu w politechnikum w Moskwie.

Po zajęciu Rewla przez Niemców Rosenberg ofiarowuje swe usługi władzom niemieckim, lecz jego płomienny patrjotyzm tak zdawał się podejrzanym, że odnośne władze odmówiły mu przyjęcia na służbę z adnotacją: — „politisch verdaechtig“, politycznie podejrzany.

Rosenberg nie traci nadziei i wraz z cofającemi się oddziałami niemieckiemi jedzie do Berlina, potem zamieszkuje w centrze reakcji, w Monachium, gdzie na podścielisku antisemityzmu zbliża się do Hitlera i jego otoczenia. Pokierowało to dalszemi jego losami.

Wkrótce staje na czele „Völkischer Beobachter“ i zajmuje jedno z wybitniejszych miejsc w czołowych szeregach stronnictwa...

Wnętrze Izby Gmin.

Ażeby trafić na posiedzenie angielskiej Izby Gmin — pisze londyński korespondent gazety „Siewodnia“ p. Arensztam — trzeba przejść pięć punktów kontroli. Jeden służący parlamentu oddaje was w ręce drugiego, a każdy następny jest coraz wspanialej przyodziany. Ostatni — we fraku ze złotym łańcuchem na szyji i przy szpadzie ma już wygląd lorda. Otwierają się wreszcie drzwi i pielgrzym staje ponad głowami czcigodnych dżentelmenów rządzących krajem.

Niema tu nic podobnego do innych parlamentów. Zdaje się nam, żeśmy trafili do jakiegoś klubu.

W centrze zasiada speaker na pewnego rodzaju tronie pod baldachimem.

Kieruje jednak posiedzeniem inny dżentelmen w zwykłem ubraniu i z monoklem w oku, który siedzi przy długim stole przed speakerem. Na stole tym leżą księgi, manuskrypty, olbrzymia atramentnica, papier, ogromny globus, miecz i wiele jeszcze innych przedmiotów.

Najbardziej zadziwiającym jest fakt, że czcigodni członkowie dżentelmeni, siedzący obok stołu, zakładają nań swoje nogi.

Na prawo od stołu zasiada rząd, na lewo opozycja jego królewskiej mości, ograniczona smutnemi resztkami partji robotniczej i kilkoma komunistami. I rząd i opozycja kładą nogi na stół.

Na ławach prawicowych, panowie konserwatyści siedzą przeważnie w cylindrach, tak że mimowoli przychodzi na myśl synagoga w czasie jakiegoś wielkiego święta, tembardziej, że na sali widać sporą liczbę typów semickich.

Ramsay Macdonald zjawił się na sali tylko na krótką chwilę. Uściski dłoni na wszystkie strony. Baldwin, skrzyżowawszy ramiona po napoleońsku, kładzie nogi na stole. Lloyd George chytrze się uśmiecha. Nic dziwnego, że jest w dobrym humorze. „Daily Telegraph“ drukuje jego wspomnienia sensacyjne, inne pisma dają artykuły, a honorarjum wynosi podobno po dolarze od wiersza. Tylko jego frakcja parlamentarna jest bajecznie mała — właściwie on, jego syn i jego córka. Polemizuje zazwyczaj z przyjaciółmi partyjnymi z Johnem Simonem i Herbertem Samuelem. Ten duch niespokojny nie może się utrzymać w żadnych ramkach partyjnych.

Na porządku dziennym sprawa podtrzymania bezrobotnych. Przemawiają ci i inni... Uprzejmość angielska. Przedstawiciele rządu mówią do „czcigodnych dżentelmenów, wodzów opozycji jego królewskiej mości“, przedstawiciele opozycji odpowiadają „czcigodnym dżentelmenom, reprezentującym rząd jego królewskiej mości“... Obie strony wyrzucają swoim przeciwnikom arcyniemiłe rzeczy.

Nagle z ław konserwatywnych podnosi się dojrzała dama. Naturalnie — lady Astor. Sprzeciwia się absolutnie argumentom czcigodnego dżentelmena z opozycji, oświadczając, że nie wszyscy piją szampana i jedzą kawior. Ona, naprzykład, nie pije szampana i nie je kawioru. Natomiast przedmówca Makston nie ulega kwestji, że się dobrze odkarmia. W każdym razie ten czcigodny dżentelmen (popierający bezrobotnych) nie wygląda na wygłodzonego...

Lady Astor ma zawsze tendencję do osobistych zaczepek.

To budzi drzemiącego pozornie speakera, który przywołuje wymowną lady do porządku.

— Czcigodna lady tyle już lat ma zaszczyt zasiadać w Izbie Gmin, że możnaby od niej oczekiwać znajomości dobrych manjer tego wysokiego domu.

Lady Astor z niezamąconym spokojem puszcza mimo uszów tę uwagę, która pod najrozmaitszemi postaciami spotyka ją, jak powiadają bardzo często.

Wkońcu bill przechodzi. Bezrobotni będą nadal otrzymywać zapomogi.

Cudzoziemiec, wychodząc z loży prasowej, wynosi przekonanie, że jeszcze istnieje na świecie kącik zdrowego parlamentaryzmu. Tu wszystko wywołuje wrażenie solidne i zdrowe. Nie można sobie wyobrazić aby przyszedł dzień, kiedy ci czcigodni dżentelmeni nie będą mogli więcej mówić. Nie przychodzi im do głowy wstawać, gdy wchodzi głowa rządu. Nie będą głosowali według wskazówki. Jakiby rezultat nie przyniosły wybory — oni pozostaną tem czem byli w tym domu w ciągu setek lat, t. j. zebraniem czcigodnych dżentelmenów, rządzących światowem cesarstwem przy pomocy nieskompromitowanego tutaj systemu parlamentarnego. Ten system stworzył światowe imperium, przy jego pomocy Anglja wygrała światową wojnę.

Największy na świecie gmach uniwersytecki.

W Londynie odbyło się uroczyste założenie fundamentów monumentalnego gmachu uniwersytetu Londyńskiego. Nowy budynek będzie olbrzymim kamiennym blokiem o linjach klasycznie prostych z dwoma wieżami po bokach. Zgromadzą się w nim wszystkie fakultety i instytucje uniwersyteckie, rozrzucone dotychczas w różnych częściach stolicy. Wznosi się on w dzielnicy Blomsbury, w której się mieści Muzeum Brytyjskie i gnieżdżą liczne rzesze studentów.

Uniwersytet londyński będzie największym budynkiem uniwersyteckim na całym świecie.

Ma się składać z dwóch kollegiów, w których każde będzie większe od całego uniwersytetu Oksfordzkiego.

Na uroczystość założenia kamienia węgielnego przybyła angielska para królewska, entuzjastycznie witana przez tysięczną masę studentów przybranych w średniowieczne stroje. Przyjmowali udział w uroczystości i przedstawiciele uniwersytetów zagranicznych, którzy się zjechali z całego świata.

Pracowity Król Iraku.

Przyjazd króla Iraku, Fejsala, do Londynu odbył się niedawno z niezwykłą pompą, związany był bowiem z uznaniem niepodległości jego państwa, które dotąd pozostawało pod mandatową opieką Anglji. Dzisiaj mandat został zastąpiony przez umowę sojuszniczą, pozwalającą Anglji utrzymywać w Iraku swoją stację lotniczą, co dla niej jest niezwykle ważne, bo Irak leży na drodze lotniczej do Indji.

Ojciec króla Fajsala był przed wojną władcą świętego terytorjum Mekki i chociaż posiadał pewną niezawisłość, lecz w gruncie był gubernatorem tureckim.

Gdy przed dziesięciu laty król Fajsal wjechał konno do Bagdadu, Mezopotamja była właściwie pustynią, większa część beduińskiej ludności zamieszkiwała olbrzymie przestrzenie piaszczyste, a ich szejkowie uznawali tylko teoretycznie królewską władzę Fejsala.

Trzeba było z tego wykuć państwo i naród.

I Fejsal w ciągu krótkiego czasu dokonał bardzo wiele. Zostały zbudowane miasta, przeprowadzone kanały, urządzone przystanie, a stary legendarny Bagdad stał się współczesną stolicą.

— Znałem go, pisze arabski podróżnik Mir-Ali-Amed, gdy był jeszcze prostym księciem. Dziś zapytany przezemnie, czy wielką jest różnica między poprzedniem a obecnem jego życiem, jako króla, odparł: —

— O tak. Ongi pracowałem osiem godzin dziennie, dziś, jako król, muszę pracować godzin osiemnaście na dobę.

Król Fejsal ma lat 43 i nosi koronę z wielką godnością. Udało mu się istotnie dzięki pracy i energji przeistoczyć pustynię na państwo. Jest on zdecydowanym przyjacielem Anglji i sfery londyńskie umieją to ocenić. Tegoroczny jego przyjazd do Londynu, był otoczony istotnie wybitnie uroczystym przepychem i towarzyszyły mu gorące owacje stołecznej ludności.

Instytucje sądów dla obrony czci w Polsce.

Honor jest nietylko najcenniejszym skarbem jednostki; rozwój jego i stopień napięcia mają także wielkie i wzniosłe znaczenie dla ogółu. Państwo więc powinnoby otaczać honor i cześć specjalną opieką, a obrażonemu na czci i honorze zapewnić ustawami zupełne zadośćuczynienie. Niestety dotychczas jednak tak nie jest. Ustawodawstwo chroni mienie, zdrowie, życie, wolność od rabunku i zbrodniczych napaści, atoli bezpieczeństwo honoru jest niewystarczająco chronione i często zniewala obywatela do wymierzania sobie samemu sprawiedliwości sposobami nie licującemi z dzisiejszym stanem poczucia sprawiedliwości i praw obywatelskich sposobami niewspółmiernymi z ogólnym stanem cywilizacji.

Badając przyczyny tego ubolewania godnego stanu rzeczy, musimy przyznać, że nie brak Państwu ani dobrej w tym kierunku woli, ani poczucia wartości honoru. Przyczyny szukać należy raczej w tem, iż różnorodność w odczuwaniu honoru utrudnia zadawalniające załatwienie sprawy w ustawodawstwie. To wyjaśnia wprawdzie stan rzeczy, lecz nie usprawiedliwia go dostatecznie. Życie, zdrowie, mienie, wolność co do swej istoty są to dla wszystkich obywateli równe dobra, bez względu na stopień wykształcenia, na społeczne lub zawodowe stanowisko jednostek. Ustalenie więc praw, które bezpieczeństwo tych dóbr gwarantują, nie nastręcza zatem żadnych trudności. Inaczej ma się rzecz z ochroną czci. Honor dopuszcza co do swej treści i swego napięcia ogromną rozmaitość wedle społecznego stanowiska, stopnia wykształcenia, zawodu jednostek tak, iż jest prawie niemożliwem ustalić definicję naruszenia czci w taki sposób, iżby ta definicja była trafną odnośnie do wszytkich bez wyjątku wypadków obrazy w ich najróżnorodniejszych odcieniach. Nietylko zaś stanowisko zawodowe i społeczne wpływa silnie na treść prawa do czci u jednostki, także stosunki osobiste między obrażonym i obrażającym, ich pojęcia, ich wrażliwość, wreszcie czas, miejsce i tysiące innych często bardzo drobnych odcieni i pobocznych okoliczności rozstrzygają o tem, czy w danym wypadku zachodzi obraza honoru lub nie. Nawet ostre słowa, jeżeli są wypowiedziane między przyjaciółmi, w cztery oczy, w życzliwym zamiarze, nie będą uznane za obrazę, podczas gdy te same słowa stanowią obrazę, jeśli je użyto w złym zamiarze, przed obcymi, w salonie lub w miejscu wymagającem szczególnie odpowiednio przyzwoitego i godnego zachowania się.

Często tylko sam ton mowy mniej lub więcej namiętny i ostry decyduje o tem, czy jest obraza lub jej niema; a nawet lekceważący ruch ręki i pogardliwe spojrzenia mogą być niekiedy cięższą obrazą, anieżli opryskliwe lub przedmiotowo nieprzyjemne słowo.

Nadto zmieniają się pojęcia z biegiem czasu i rozwoju społeczeństwa. Trzeba uznać, że wolność prasy i dyskusji w parlamentach niekrępujących się niczem, osłabiły wrażliwość dawniejszą na osobiste obrazy i że dziś często poczytywane bywa za celowe w pewnych razach nie szukać zadośćuczynienia w sądzie lub w pojedynku, lecz cierpliwie znosić oskarżenia.

Również filozoficzny pogląd na życie i nowoczesna psychologja zmodyfikowała niewątpliwie dawniejsze zapatrywania na skutki zdarzeń rzekomo obraźliwych lecz od wolnej woli jednostki niezależnych i na obowiązek reagowania na nie.

Pojęcia i zapatrywania o honorze są więc rozmaite i podlegają zmianom. Wobec tego jest prawie niemożliwem stworzyć taką definicję obrazy honoru, któraby objęła niezliczone i zaledwie dostrzegalne odcienie; gdyby zaś nawet udało się taką definicję znaleźć, to musiałaby być tak szeroką, żeby w rzeczywistości pozostawiała wszystko wolnemu ocenieniu sędziego, który musiałby brać pod uwagę wszystkie różnice i właściwości istniejące w poszczególnych kołach społecznych, odnośnie do obowiązków honoru i naruszenia takowego.

Państwowe sądy muszą mieć jednak za podstawę prawo karne, które określa i odgranicza bardzo dokładnie istotę poszczególnych przestępstw według zasady „Nullum crimen, sine lege“, a nadto prawo to musi być stosowane bez różnicy do wszystkich obywateli, ponieważ Państwo nowoczesne opiera się na zasadzie równości wszystkich wobec prawa. Jednakże powinien być system kar, zawarty w obowiązujących ustawach karnych, zadawalniający ludzi o wysokiej kulturze, zaś mniej nadający się w wypadkach obrazy czci człowieka o przeciętnie niższym stopniu kultury, gdyż ten będzie zadowolony, jeśli przeciwnika, który obraził, zasądzą na karę aresztu lub grzywny, a byłby mniej zadowolony, gdyby przeciwnikowi zamiast aresztu lub grzywny wyrażono tylko naganę lub wydano wyrok, orzekający, że postępek jego nie odpowiada jego stanowisku, ani godności osoby.

Atoli człowiekowi o wysokiej kulturze umysłu i subtelniejszem poczuciu mniej zależy na tem, aby jego przeciwnik siedział w areszcie lub płacił grzywnę; jemu chodzi głównie o moralną satysfakcję zupełną i taką, któraby oprócz upokorzenia lub ukarania przeciwnika jemu samemu zapewniała mimo doznanej obelgi dalsze używanie dobrej sławy i nienaruszonego szacunku, szczególnie w tych kołach społecznych, w których żyje i na których mu najbardziej zależy.

Takiej satysfakcji oczekiwać może obrażony tylko od sędziego, który należy wraz z nim do tego samego koła społecznego, dzieli jego zapatrywania o honorze i w kole tem posiada taką powagę, że wyrok jego będzie zawsze przyjęty jako rozstrzygający.

Sądy państwowe, działające z natury rzeczy zwłaszcza w niższych instancjach szablonowo — z tego powodu i z powodu przeciążenia sprawami takiego zadośćuczynienia dać nie są w stanie. Również nieelastyczne zasady prawa stają w dużej mierze temu na przeszkodzie. Tym okolicznościom zawdzięczamy zapatrywanie, że w inny sposób jak przez pojedynek cześć osobista skutecznie chronioną być nie może. Że tak nie jest dowodzą kraje, jak Anglja, gdzie pojedynki zupełnie wyszły z użycia, a poszanowanie godności osobistej starają się ustawy i dobre sądy, stosujące na jej napastników surowe i dotkliwe kary. Przeciw pojedynkowi, oprócz filozoficznych argumentów płynących z zakazu boskiego i zakazów ludzkich, lecz niestety dotąd niedość skutecznych, jeszcze jeden argument rozumny może być wysunięty, t. j. argument o bezsensowności pojedynku. Wyrosły bądź co bądź z uczucia zemsty, choć zasłaniający się objawem odwagi, pojedynek ma, jako środek odwetowy przedewszystkiem ten błąd, że między uszczerbkiem godności osobistej, a odebraniem życia istnieje zupełny brak proporcji. W prawodawstwie nie do pomyślenia byłoby naznaczenie kary śmierci za obrazę honoru. Nadto pojedynek, określony jako prywatna walka na śmierć za umową (ksiądz Morawski: „Podstawy etyki i prawa“) jest kombinacją mężobójstwa z samobójstwem, gdyż tak musimy określić samowolne obustronne narażenie życia, którego bezwzględnemi panami, jak wiadomo, nie jesteśmy.

Pojedynek miewa też wynik zupełnie przeciwny zamierzeniu obrażonego, t. j. wyzywającego, gdy nie napastnik, nie oszczerca, nie ten co kala małżeństwo i t. p., lecz napadnięty, niewinnie zniesławiony, ginie śmiercią lub ponosi szkodę na ciele i na zdrowiu. Nonsens takiej satysfakcji jest tak oczywisty, a wypadki tego rodzaju zgoła nie rzadkie, tak oburzające, że dużo słów na to tracić nie trzeba. Cóż mamy powiedzieć również o wypadkach, na szczęście nie rzadkich, w których żadna strona nie ponosi szkody, o tych strzałach, które dziurawią niebo.

Rozumowanie będące niejako przesłanką pojedynku, że nie może być niehonorowym ten, kto chwytając za oręż, udawadnia tem samem, że więcej ceni sobie cześć, niż życie, jest również wynikiem niezachowania proporcji między temi dwoma dobrami. Jakież w tych wypadkach zadośćuczynienie odnosi cześć obrażona? Przez okazanie odwagi, uznanie tej odwagi przez przeciwnika, przez świadków? Aleź przeciwnik tej odwagi nie kwestjonował, tylko dajmy na to uwiódł cudzą żonę. Znów więc oczywisty bezsens, oparty na przesądzie i w żadnym razie logicznie uzasadnić się nie dający. Istotnie, chociaż od średniowiecznych sądów Bożych dzielą nas lat setki, i wielka pojedynkomanja XVI-go, a potem XVIII-go wieku, zgoła inne miała podłoże, odnosi się wrażenie, że psychologja nowoczesnego pojedynku nawiązuje znów do owych sądów Bożych, których zasadą było, że „Bóg“ ma wyrokować, dzisiaj, by Boskiej nie mieszać Istoty, musimy raczej powiedzieć, że „traf“ lub „los“ ma rozstrzygać, czy napastnik, oszczerca, obrażający miał słuszność, czy miał prawo ująć bliźniemu czci osobistej, czy przeciwnie tamten mógł uczuć się tym postępkiem dotkniętym. Prymitywna sprawiedliwość, a raczej parodja wymiaru sprawiedliwości!

(Dok. nast.)

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Odbito w drukarni „Czasu“ w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydłowski.